Nr. 85. We Lwowie Środa dnia 25 Marca 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kleinka.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 33 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Krzyżacy w Austrji.

Lwów 24. marca.

Rozprawa antipolska w sejmie pruskim zainaugurowana mową ministra Bossego znalazła echo w parlamencie austrjackim, gdzie, jak nam doniósł telegram, na onegdajszem posiedzeniu niemieccy narodowcy i antisemici wnieśli do prezydenta ministrów następującą interpelację: „Pruski minister Bosse przemawiał niedawno w sejmie pruskim bardzo ostro przeciwko agresywnemu polonizmowi i oświadczył, że prąd ten ma w Galicji swoje główne ognisko agitacyjne. Zarzut ten oznacza, że spokój tego z Austrją sprzymierzonego państwa, zakłóca jeden z austrjackich krajów koronnych. Zapytujemy tedy pana prezydenta ministrów, czy mu wiadomo co o tem twierdzeniu pruskiego ministra oświaty i czy chce i może dać izbie wyczerpujące wyjaśnienie."

Interpelacja ta musi wywołać wielkie zdziwienie. Podyktowała ją tylko zła wola. Przecież panowie interpelanci dobrze wiedzą, iż rozprawę antipolską w sejmie pruskim wywołała skarga Polaków, że ustawy są do nich zupełnie inaczej stosowane, niż do innych pruskich poddanych, że dzieciom polskim wzbroniono uczyć się religji w ich ojczystej mowie i że utworzono w Prusiech cały szereg wyjątkowych ustaw przeciw Polakom. Również musi im być także bardzo dobrze wiadomem, że celem tych wszystkich antipolskich ustaw i zarządzeń nie jest obrona niemieczczyzny, która nie jest bynajmniej zagrożona, że to nie odparcie tak zwanych aspiracyj i agitacyj, które wcale nie istnieją, a które są prawdziwymi wiatrakami Don Kiszota — że to nie niebezpieczeństwo Prus, które bynajmniej nie są zagrożone, są przyczyną i przewodnią myślą owych praw i ustaw antipolskich, lecz, że dążeniem ich jest pozbawienie Polaków materjalnych i moralnych warunków, bez których żadna narodowość istnieć nie może.

Polacy w Prusiech upominają się tylko o to, aby nie byli wyjęci z pod praw i aby z swoimi niemieckimi współobywatelami byli traktowani na równi w cywilnych i w polityczno prawnych sprawach. Gdzież więc tu chociażby cień jakiejś agitacji polskiej?

Lecz cóż to obchodzi antisemitów! Zieją nienawiścią do Polaka hr. Badeniego, który ich benjaminka dra Luegera nie chciał zatwierdzić na krześle burmistrza, połączyli się z prusofilskimi niemieckimi narodowcami, nieprzyjaciółmi wszystkiego, co polskie i słowiańskie, i wnieśli interpelację uradowani, że dokuczyli Polakom i hr. Badeniemu. Wkrótce zobaczą atoli, że się pomylili, że nie dokuczyli nikomu, lecz tylko sobie zaszkodzili. Zła siejba nie pozostaje bez owoców. Nie pozostanie bez skutku i owa interpelacja, gdyż zmniejszyła ona jeszcze bardziej liczbę zwolenników tego stronnictwa wiedeńskich warchołów. Wśród Polaków antisemici wiedeńscy liczyli wielu zwolenników, którym podobało się wypisane na ich sztandarze hasło antisemickie. Dziś po ich wystąpieniu w radzie państwa żaden Polak nie może znaleźć się w ich rydwanie, gdyż antisemici odkryli przyłbicę i wykazali, iż są prusofilami w guście schönererowskim.

Interpelacja więc powyższa przyniosła nam ten pożytek, iż dziś jeszcze jaśniej wiemy, niż dawniej, jak mamy się odnosić do wiedeńskich rzekomych antisemitów, a właściwie do pruskich Krzyżaków w Austrji.

Bank ziemski w Poznaniu.

Dr. Stanisław Hassewicz pod wpływem ohydnego działania pruskiego towarzystwa antypolskiego tz. Hakatystów rzucił w liście swym do *Dziennika Poznańskiego* prawdziwie męskie słowa oburzenia, a słowa swe wzmocnił czcigodny lekarz warszawski czynem, bo hojnym darem w kwocie 10 000 marek na cele przeciwdziałania tej niesłychanej zaciekłości germańskiej. Pieniądze te mają być umieszczone w akcjach Banku ziemskiego, — dwojakie przeto znaczenie ma dar dr. Hassewicza, bo równocześnie powiększony zostaje kapitałem tym fundusz zakładowy Banku ziemskiego, który obecnie dąży do rozszerzenia swej działalności, i w tym celu rozpisuje nową emisję akcyj.

W sprawie tej ważnej piszą nam z Poznania:

Bank ziemski, jak wiadomo, rozpisał niedawno nową emisję akcyj, — której termin teraz przedłużono do 1. maja b. r. Pierwotny termin do 31. grudnia r. z. okazał się zbyt krótkim, i nie dość ogólnie o nim wiedziano. Spieszymy obecnie zawiadomić naszych czytelników o tem przedłużeniu terminu, i zarazem dodać słowo o dotychczasowej działalności Banku.

Pośredniczenie w zakupywaniu zagrożonych majątków ziemskich, chronienie ich, od przejścia w ręce niemieckie, parcelowanie ich, i tworzenie nowych zastępów małych właścicieli ziemskich na zachodnich kresach Polski — ułatwianie dzielnemu żywiołowi włościańskiemu osiedlania się na własnym kawałku ziemi i wstrzymywanie go od emigracji, — oto zadanie Banku ziemskiego.

I twierdzić możemy stanowczo, że to zadanie tak piękne, tak wielką narodową mające doniosłość, — Bank ziemski spełnia w zupełności — mimo ogromnych trudności, z jakiemi walczyć musi.

W siedmiu latach swego istnienia, szczupłym w stosunku do ogromu swego zadania funduszem 1,200.000 marek, rozparcelował 11.098 hektarów, czyli 44 000 morgów magdeburskich ziemi, 66 majątków, tworząc na tym obszarze 1013 nowych samodzielnych gospodarstw włościańskich. Cena owych 44 000 morgów wynosiła około 7,000.000 marek, nie licząc w to nakładów robionych przez samych osadników, przy zakładaniu nowych gospodarstw. Sławna antipolska komisja kolonizacyjna, pracująca o dwa lata dłużej, osadziła swym 100 miljonowym funduszem i ogromnym aparatem administracyjnym 1600 niemieckich kolonistów, spotrzebowawszy kolosalne kapitały. Porównanie to wypada na korzyść polskiej instytucji.

Zasługa to przedewszystkiem kierowników Banku i chłopów wielkopolskich i zachodnio pruskich, którzy są bardzo dobrym materjałem kolonizacyjnym.

Jakoż na 1013 osadników bankowych, uległo subhaście 4 — wyraźnie czterech! Fakt to niezwyczajny, świadczący nietylko o ekonomicznej dzielności polskiego chłopa, lecz i o wysokim stopniu jego umoralnienia, — a szczególnie przeszającym jest objawem w porównaniu z kolonistami niemieckimi, którzy uciekają całymi gromadami ze swych nowych siedzib.

Wielce dodatnim jeszcze wyrazem gospodarności i sumienności osadników są cyfry sprawozdań bankowych, odnoszące się do zaległości procentowych:

W r.	przy wpływie		było zaległości	
1892/3	procentów	M. 79.116	1/93	8644 M.
1893/4	„	„ 96.428	1/94	8000 „
1894/5	„	„ 122 241	1/95	3210 „

Zważywszy, że każdy dłużnik ma do zapłacenia procentów spatium tygodniowe, przed upływem którego skarżyć go niewolno, stosunek powyższy zaległości do zapłaconych punktualnie procentów jest tak korzystny, jakim zapewne nie wiele instytucyj (nie wyjmując landszafty) poszczycić się może.

Bank ziemski tedy pracuje — i pracuje dodatnio — szczupłość jednak funduszów jego nie pozwala mu rozwinąć takiej działalności, jaka w dzisiejszem położeniu Wielkopolski byłaby pożądaną, a nawet konieczną. Aby więc działalność swą rozszerzyć i na większe rozmiary zorganizować, uchwaliło walne zebranie Banku ziemskiego fundusz zakładowy z 1,200.000 marek, podwyższyć na 2,000.000 marek. W tym celu rozpisało nową emisję 800 akcyj. Dotąd ¼ akcyj nie pokryto. Wielkopolska sama, a raczej zabór pruski zbyt jest małym i ubogim, obywatelstwo wiejskie zbyt przesileniem rolniczem wycieńczone, by samo bez pomocy zakordonowych braci, zadaniu tym podołać mogła. Tak samo jak przy założeniu Banku, tak i teraz musi społeczeństwo polskie w zaborze pruskim liczyć na pomoc dwóch innych, liczniejszych zaborów. I chyba nie będzie liczyło daremnie. Sprawa narodowa — więc wspólna — przez wszystkich wspólnie dokonaną być powinna!

Przekonani jesteśmy, że w obecnej, do 1. maja przedłużonej subskrypcji, Galicja weźmie udział odpowiedni temu, jaki wzięła przy założeniu Banku ziemskiego przed 8 laty. W owym czasie bardzo wielu powątpiewało o udaniu się tego dzieła i uważało fundusz na ten cel złożony jako *fond perdu*, z którego żadnych odsetek spodziewać się nie można.

Dziś przekonano się:

1° że Bank ziemski zadanie swe spełnia najzupełniej;

2° że mimo szczupłych funduszów swych rozporządzić się może wielkim rezultatem swej pracy;

3° że akcje Banku ziemskiego przynoszą regularnie procent wyższy od procentu papierów państwowych;

4° że przedstawia wszelką, podług ludzkich obliczeń wykazać się dającą pewność;

5° że wskutek tego, pieniądze na niego złożone nie są żadną ofiarą, tylko dobrze ulokowanym kapitałem.

Mimo to subskrypcja na akcje Banku ziemskiego w Poznaniu będzie czynem patrjotycznym, który winniśmy naszej ziemi i od którego Galicja pewnie się nie uchyli, — co daj Boże!

Stosunki polsko-rosyjskie.

VI. „Ten wyjątkowy stan skarży się hr. Leliwa — czytamy w trzecim artykule *Nowawo Wremieni* — te wyjątkowe ustawy, wszystkie te prawidła, cyrkularze i instrukcje skierowane są ku jednemu celowi specjalnemu, urzeczywistniają specjalne zadanie — zniszczyć wogóle naród polski i polską narodowość w kraju zachodnim i o ile możności poderwać je w Królestwie Polskiem. Przecież ci wszyscy rosyjscy czynownicy, napełniający — *Now. Wr.* robi w tem miejscu znak zapytania i wykrzyknik, jakby te twierdzenie hr. Leliwy było nieprawdą — napełniający więc dziewięć gubernij kraju zachodniego i dziesięć gubernij Królestwa Polskiego, są przewodnikami — misjonarzami wykorzenienia polskiego języka, polskiej cywilizacji, polskiej religji narodowej, nakoniec samego imienia polskiego. Z nich, z tych czynowników starają się stworzyć tę społeczną przyprawę, to rosyjskie społeczeństwo, które powinno stopniowo wypierać i nareszcie zupełnie pochłonąć narodowość polską, nawet w samem sercu plemienia polskiego, w samych jądrach cywilizacji polskiej, w samej kolebce narodu polskiego."

Liryzm ten — powiada *Now. Wr.* — łatwo znajdzie dostęp do wrażliwego serca, nie troszczącego się o to, o czem tu właściwie jest mowa. Ale kto nie da się oślepić fajerwerkiem wzruszających słów, ten nie może nie zwrócić tutaj uwagi na delikatną grę geograficznymi terminami, gdzie kraj zachodni stawiany jest jakoby odosobniony od Królestwa Polskiego, choć stawiany jest jako kraj „narodu polskiego i narodowości polskiej." Następnie jednak łączy się już z Królestwem Polskiem za pomocą prostego łącznika *i* i nareszcie zlewa się z nim i ginie „w samem sercu polskiego plemienia, w samych jądrach cywilizacji polskiej, w samej kolebce narodu polskiego." Oto jak hr. Leliwa wykłada w swej książce geografję i etnografję, a uczciwe dusze młodzieńców rosyjskich publicyści powtarzają, że „większość ludności kraju północno-zachodniego należy do wyznania rzymsko-katolickiego."

Jakimże sposobem mogła zajść tak uwagi godna cywilizacyjno-historyczna i etnograficzna metamorfoza, że kraj, który jeszcze w końcu zeszłego stulecia był rosyjskim (?) i prawosławnym (?), pomimo dwu, pół wiekowych prześladowań polskich, że kraj ten pod berłem mocarstwa prawosławnego i rosyjskiego w przeciągu jednego wieku katoliczył się, a według hr. Leliwy i spolaczył?

Uspokój się, czytelniku! Hr. Leliwa poproztu odegrał dyplomatyczną rolę natchnionego liryka, aby nie zapuszczać się w drażliwe szczegóły etnografji, historji, geografji i statystyki kraju zachodniego, a czytelnik rosyjski, który wyuczył się historji, etnografji, geografji i statystyki, kraju zachodniego tylko z książki hr. Leliwy, w prostocie duszy swojej przyjął za fakt iluzję, puszczoną przez liryka polskiego (?) publicysty. (Jak to już powiedzieliśmy raz, pod pseudonimem hr. Leliwy kryje się rodowity Rosjanin. *Red.*)

Ani ta liryka, ani z przedstawieniem kwestję przez rosyjskie publicystykę rzeczywistość wcale się nie godzi, jak się o tem każdy łatwo przekonać może z następujących cyfr, oznaczających w każdej z dziewięciu gubernij kraju zachodniego po pierwsze: ogólną liczbę ludności, po drugie: liczbę ludności rosyjsko-prawosławnej (Małorusy, Białorusy i Wielkorusy), po trzecie: liczbę ludności rzymsko katolickiej, za wyłączeniem Polaków t. j. Litwinów, Żmudzinów i Łotyszów, a częścią okatoliczonych Rosjan i po czwarte: liczbę Polaków. Są to bardzo ciekawe cyfry (naturalnie urzędowe, bo rzeczywiste mówią co innego, *Red.*) nie pozbawione są pouczalności dla takich czytelników książki hr. Leliwy, którzy podobnie jak publicyści *St. Pietierb. Wiedomostiej*, w swej prostoduszności wpadają w bardzo nieprzyjemne kłopoty.

1) Kraj północno-zachodni.

Gubernje	1.	2.	3.	4.
	W tysiącach dusz:			
Wileńska	1400	360	672	52
Grodzieńska	1500	800	300	60
Kowieńska	1600	40	1250	58
Witebska	1369	820	273	55
Mińska	1850	1450	—	220
Mohilewska	1400	1190	—	42
Razem	9116	4660	2945	487

2) Kraj południowo-zachodni.

Gubernje	1.	2.	3.	4.
Podolska	2647	1852	—	105
Wołyńska	2460	1700	—	246
Kijowska	3200	2700	—	78
Razem	8307	6252	—	429

A zatem w dziewięciu gubernjach kraju zachodniego przy ogólnej cyfrze ludności 17,326 000 dusz, prawosławna ludność rosyjska wynosi 10,912.000, czyli przeszło 63%, tj. bez mała dwie trzecie; Polaków zaś we wszystkich dziewięciu gubernjach jest tylko 916.000, czyli trochę więcej, niż 5% ludności. Pozostałą ludność kraju, prócz Litwinów (2,495.000) stanowią żydzi (około 2½ miljona), Niemcy i inni. Co za tem idzie, pod względem etnograficznym kraj zachodni, za wyjątkiem tej jego części, która jest zaludnioną przez Litwinów, jest niewątpliwie (?) krajem rosyjskim, najmniej zaś polskim, ponieważ polski żywioł etnograficzny jest wprost nieczem. Pod względem wyznaniowym, również zupełnie nie większość ludności, nawet w kraju północno zachodnim, jest katolicką. Katolików, licząc razem Polaków, Litwinów i okatoliczonych Rosjan, jest razem w kraju północno-zachodnim 2,982.000 dusz, co stanowi jedną trzecią ludności kraju, ponieważ ludność rosyjsko-prawosławna — 4,660.000 dusz — stanowi i teraz przeszło połowę całej ludności kraju. Dla całego zaś kraju zachodniego ludność rosyjsko prawosławna stanowi prawie dwie trzecie ludności, podczas gdy żywioł katolicki ludności ogółem stanowi 3,411.000 dusz, czyli mniej niż jedną piątą.

Ale jeżeli tak jest, to może ktoś powiedzieć, jak to mówi i hr. Leliwa, „kraj rosyjski nie potrzebuje oczywiście *obrusienja*". Zupełnie słusznie — zgodzimy się z autorem polskim (?) Ale kraj ten, mocą swej historycznej przeszłości, potrzebuje bardzo „*odpolaczenia*" (*raspaliaczenja*) i oswobodzenia go od skutków wiekowego ucisku polskiego, dążącego do zabrania narodowi rosyjskiemu wiary i języka ojców, aby nietylko materjalnie, ale i moralnie poddać go wierze katolickiej i polszczyźnie. Pod tym kątem widzenia fakty, przytoczone w książce hr. Leliwy, otrzymują zupełnie inne oświetlenie."

Elektryczne oświetlenie Tarnopola.

Tarnopol 21. marca.

Krótki czas tylko dzieli nas od ważnej dla miasta chwili, w której przed pełną radą rozstrzygniętym ma zostać wniosek magistratu, czy miasto nasze zajaśnieć ma pięknem światłem elektrycznem, owem symbolem postępu i rozwoju, czy też dalej wegetować w brudnem, a stosunkowo drogiem oświetleniu.

Że miastu naszemu oświetlenia lepszego — jak dotychczasowe — potrzeba, o tem wie każdy. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę, iż ciemności egipskie, które panują u nas wciąż — naturalnie tylko w nocy, bo w dzień dosyć jasno — kosztują gminę około 4500 zł, rocznie, przyznać musimy, iż prawdziwe, bo elektryczne światło, choćby i za wyższą cenę stanowczo dla miasta zakupić należy.

Pominąwszy już nawet względy estetyczne, samo bezpieczeństwo, sama czystość i zdrowe dla oka ludzkiego światło, przemawiać powinny za zaprowadzeniem światła elektrycznego, przy którem wszelkie „eksplozje" z góry są wykluczone, które nadto nie wymaga takiej pieczołowitości, tak starannego obchodzenia się z niem, jak naftowe, a którego cena stosunkowo o mało jest droższą od naftowego.

Wobec aktualności tej sprawy nietylko dla miasta naszego, lecz w ogóle dla wszystkich większych miast Galicji, które się żywo zajmują kwestją zaprowadzenia światła elektrycznego, nie od rzeczy będzie pomówić bliżej o wniesionych do magistratu ofertach firm, ubiegających się o urządzenie stacji elektrycznej w Tarnopolu.

Otóż dotychczas wpłynęły trzy oferty do tutejszego magistratu, a mianowicie od firm Alberta Jordana we Wiedniu, Siemensa i Halskiego i od nieznanego jeszcze w Galicji szwajcarskiego towarzystwa „*Compagnie l'industrie electrique*" w Genewie.

Wobec tego, że firma pierwsza zajmuje się tylko techniczną instalacją oświetlenia elektrycznego, a żadną miarą nie przyjmie na siebie sfinansowania przedsiębiorstwa i prowadzenia go na własny rachunek, przeto rada miejska zastanawiać się będzie mogła tylko nad dwiema drugiemi ofertami, t. j. towarzystwa szwajcarskiego i Siemensa.

Według obszernego referatu asesora magistratu oferta Siemensa i Halskego, jest droższą od tej firmy genewskiej, która — prócz oświetlenia elektrycznego — obowiązuje się także do wybudowania tramwaju elektrycznego dla ruchu osobowego i towarowego. Mianowicie Siemens i Halske żąda od gminy za 300 świateł żarowych i 12 łukowych rocznej opłaty 7000 zł., zaś towarzystwo genewskie za taką samą ilość świateł żarowych i 15 łukowych, tylko 5000 zł. Następnie także pod względem czasu świecenia, tudzież siły świetlnej, zachodzą podobno, jak brzmi drukowany referat p. asesora, znaczne różnice między temi dwiema ofertami, a referent dowodzi, że taką samą ilość godzin świecenia,

Zwiastowanie.

(Obrazek osnuty na podaniach ludowych).

Wszystkim dokuczyła już długa zima, która białym całunem cała pokryła ziemię, w zimne, lodowe skuła ją objęcia — a jak lud twierdzi — skradłszy się potajemnie w jesieni do przyrody zrabowała jej pełne kwiatów i raźnego ruchu życie i zaniosła je za ogniste morze, na kraj świata i tam je zostawiła same na złotej górze. Ginie też ono tam z tęsknoty, jak ta piękna, wiejska krasawica, która szczerze kochając harnego kozaka, wiedziona tęsknotą, poszła za nim w dalekie kraje i zginęła tam wśród obcych ludzi, nie odszukawszy lubego.

Dokuczyła już długa zima wszystkim, prządkom i parobkom nie stało już piosnek, wyczerpały się im skazki i bajki, nie stało już ni lnu, ni konopi do przędzenia, a zresztą już i wieczory krótsze i ranki wcześniejsze, nie pora na wieczornice. Roboty w polu jednak nie ma, bo ziemia śpi jeszcze w śnieżne spowita pieluchy. Usiłuje ją wprawdzie przebudzić słońce, ale marzec zły wciąż walczy z ciepłym podmuchem majowego wiatru i nie chce uwolnić ziemi z okowów lodowych.

Walka trwa długo, a bój to srogi i zacięty, bo marzec i maj to dwaj zawistni wrogowie. O przyczynie ich rozterki lud nam następującą opowie legendę:

„Miesiąc marzec prosił do siebie lutego na obiad. Luty mówi do maja: „w jaki sposób ja pojadę?" Maj powiada: „jedź na wozie, weź z sobą sanie, czółno i kota". Luty tak zrobił i puścił się w drogę. Najpierw jechał na wozie. Marzec dowiedział się o tem i zaczął dać śniegiem, by lutemu podróż utrudnić; luty więc składa sanie i jedzie dalej. Marzec, gdy to zobaczył, zaczął bić deszczem, aże woda wylała. Luty wsiada w łódź i płynie, przypłynął aż na podwórze. Marzec to zobaczył, a zły, iż mu się jego psoty nie udały wypuścił psy, żeby lutego pokąsały. Marzec puścił kota, a psy zamiast na paść na lutego, wszystkie poszły za kotem — a luty wpadł do domu marca; teraz dopiero dowiedział się marzec, kto lutemu tak dobrej udzielił rady i odtąd mścić się począł na maju za tę doradę. „Czekaj maju — zagroził — opalę ja ci liście na gaju!" „Poczekaj głupi marcu — odparł maj — nic mi nie zrobisz, bo jak wyjdę z ciepłemi zorzami, będziesz uciekał przedemną cieniami." Tylko marzec z kwietniem dobrze żyją, bo jak marzec chciał chłopa umrozić, a brakło mu dni, to kwiecień pożyczył mu jednego." (Kolberg. Lud.)

Wre więc kłótnia między marcem a majem. Marzec wytęża wszystkie swe siły, aby ziemię utrzymać w swej niewoli, upowić ją w śnieżne szaty, ale maj ciepłymi swymi podmuchami pokona go, demon zimy ustąpi, słońce go przemoże. W dzień Zwiastowania zstąpi na ziemię wiosna, która — według wiary ludu — spała za ognistem morzem, na końcu świata na złotej górze, lub też — jak inni twierdzą — na czarnych zimowych chmurach; zejdzie na ziemię w postaci młodej, wesołej dziewczynki, ślicznej jak zorza lub poranek majowy. Oczy u niej modre, jak te niezabudki, co skromnie tulą się wśród traw nad sączącym się leniwie potokiem, a pogodne, jak to niebo uśmiechnięte do wszystkich dziwów i piękności przyrody. Twarz jej okrągła, bielutka, jak wątłe lilje; widać na niej znużenie z długiego snu zimowego. Usta różowe, piękne, jak wiosenne kwiaty, a włosy długie, drobne, miękkie, śliczne, jak jedwabna trawa stepowa. Główkę jej wieńczy wianek z pięknych kwiatów, okolony wstęgą śpiących jaskółek, w jednej ręce trzyma rozkwitłą gałązkę brzozową, w drugiej złoty klucz, którym odmyka podziemne, głębokie nory, pieczary i lochy, wypuszcza z nich na świat ukrywające się w nich przez zimę wszelakie twory, uwalnia z więzów życie ziemi i rozkuwa z zimowych pęt lodu bystre strumyki i leniwe rzeki.

Zszedłszy na ziemię rozpoczyna swe panowanie. Ziemia powraca do życia i pokrywa się miljonami roślin, kwiatów, krzewów i drzew, zwierzęta obudzone ze snu zimowego rozpoczynają swe harce, z dalekiego południa nadciągają roje ptaków i napełniając przestworze, swym śpiewem wielbią Stwórcę i głoszą hymny na cześć przebudzonej przyrody.

Chociaż św. Józef ma zaczynać wiosnę, to jednak prawdziwym pierwszym dniem wiosennym jest dzień Zwiastowania. Najświętsza Panienka, która w dniu tym usłyszała z ust archanioła, iż stanie się matką syna Bożego, darzy ziemię życiem, otwiera jej skarby i dlatego też zwą ją Mazurzy: Najświętszą Panienką „Roztworną" lub „Otworną".

Wprawdzie już przedtem z niecierpliwością oczekujemy wiosny, upatrując lada w czem jej objawów. Już w dzień Panny Gromnicznej (2. lutego) podpatrujemy czy niedźwiedź nie rozwala swej budy, 12 marca zwiastujemy już zgon zimie, twierdząc, że

„Na św. Grzegorza
Idzie zima do morza",

na św. Józefa spodziewamy się przylotu bocianów, ale niestety dni te najczęściej nas zawodzą. Natomiast w dzień Zwiastowania, choć nieraz jeszcze chuchamy w palce i mróz się nam dobrze daje we znaki, mimo to stanowczo twierdzimy, że to już wiosna, nawzajem jej sobie życzymy i nią się cieszymy. Mazur w dniu tym, chociażby nie wiedzieć jak zimno było, bez względu na stan powietrza, wypędza po raz pierwszy swe bydło na pole, choćby tylko na chwilę, a wypędza je — „boć to już wiosna". Aby zaś bydło było zdrowe i zawsze dobrze się pasło, wypędzając je po raz pierwszy, uderza gałązkami palmy, w kwietniową poświęconemi niedzielę. Dawni nasi przodkowie również dzień Zwiastowania uważali stanowczo za początek wiosny i stąd powstało stare przysłowie:

„Na Zwiastowanie
Zlatują się bocianie".

Dzień ten poprzedza kilka wiosennych ludowych zwyczajów. W dzień św. Eudoksji (13. marca) sieją na Rusi „weśniane nasinie" t. j. nasienie kapusty (rozsadę), które mięszają z czarną ziemią, przechowaną z zeszłego lata i polewają poświęconą na Jordan (18. stycznia) wodą. A choćby śniegu było jeszcze po pas, choćby ziemię ścisnął mróz iście syberyjski, to nasienie takie nie zmarznie nigdy i jak najobficiej obrodzi. Wierzą także, że gdy na św. Eudokję, która ma być prorokinią wiosny, wieje wiatr zachodni, albo południowy, to rok ów będzie dobry, piękne urodzaje ucieszą oko rolnika i dolę jego polepszą; wprawdzie hreczka wybuja mu i wylęgnie, ale szkodę tę wynagrodzi mu w czwórnasób dochód ze zbóż i traw. Biada jednak rolnikowi, gdy na Eudokję wieje wiatr północny lub wschodni, bo wieszczy on złe lato i wróży o nieurodzajach. Daremna wówczas praca rolnika, daremne jego troski, ziemia nie wyda mu obfitego plonu, nie wynagrodzi dostatecznie jego zachodów i trudów.

W święto 40 męczenników (według obrządku greckiego dnia 22. marca) hoże ruskie dziewoje wiejskie gotują przyjęcie dla mających już wkrótce przybyć śpiewaków naszych pól i gajów. W dniu tym przezorna i skrzętna wiejska gospodyni bierze najpiękniejszą, jaką ma w swej komorze mąkę pszenną, sypie ją w niecki, polewa święconą wodą i mówiąc: „misyś muko na biłe tisto ta na kocyki ptyciam na prywit" (mięś się mąko na białe ciasto i na „kocyki" ptakom na powitanie) poczyna miesić to ciasto. Córka jej tymczasem nakładzie w czeluść pieca piekarskiego suchych drewien, rozpali je, do ognia przystawi garnki z jadłem, a uporawszy się z gotowaniem idzie pomagać matce. Narobią więc „kocyków", poczem drobne palce dziewoi ukręcą z ciasta sznureczki, niteczki i włókna, uplotą je potem i wyrzeźbią z nich piękny „kwiatuszek" dla skowronków i słowików, które nieraz tkliwą swą piosenką, głosem swym cudnym i miłym szczebiotem dodadzą dziewiczemu sercu otuchy, ukoją niejeden żal, odgadną często uczucia, które je rozpiera, niejeden szczebiot, który budzi je do życia. Kwiatuszki te upieczone wynosi dziewczę do lasu lub w sad, a kładąc je na drzewo, mówi: „Ptaszeczki, ptaszeczki, kwiatki te sobie weźcie, a nam wiosnę przynieście". Gospodyni tymczasem trze mak do „kocyków", a dwa z nich rzuca do bocianiego gniazda, aby te zwiastuny wiosny przyleciawszy na dawne gniazdo, zastały już w niem dla siebie podarek i widziały, że zawsze są miłymi gośćmi, że wszyscy pamiętają tu o nich i z utęsknieniem każdy powrotu ich oczekuje.

Przychodzi wreszcie od dawna upragniony, od dawna oczekiwany dzień Zwiastowania, budzi się ze snu zimowego cała przyroda, budzi się ziemia, woda, niebo, zwierzęta i ludzie. Jaskółki, które według wiary ludu w późną jesień skryły

jaką nam daje kompanja genewska, miasto musiałoby zapłacić Siemensowi i Halskemu 17.812 zł., czyli, że ciż są 3½ razy droższymi od firmy konkurującej.

Wobec tak kolosalnej różnicy mimowoli nasuwa się pytanie, czyli też referat pana asesora, który — nawiasem powiedziawszy — jest zastępcą towarzystwa genewskiego, nie jest zbudowany na mylnych premissach, trudno bowiem przypuścić, aby tak renomowana firma, jak Siemensa i Halskego, która w przeszło 90 miastach urządziła oświetlenie elektryczne, nawet w przybliżeniu nie zdoła wytrzymać konkurencji z ową firmą szwajcarską.

Oto przy bliższem rozpatrzeniu się w owym referacie, okazuje się, że oferta towarzystwa genewskiego opiewa na oświetlenie łącznie z tramwajem, przeto już z tego powodu trudno ocenić, o ile towarzystwo wymienione, za opust w cenie oświetlenia, odbić się zamierza na tramwaju.

Następnie oprócz kapitału około 150.000 zł. w akcjach, chce towarzystwo szwajcarskie wydać 350 000 zł. w obligacjach na przeciąg 60 lat, za których oprocentowanie i amortyzację miasto ma poręczyć. Równa się to prawie sfinansowaniu przez miasto, bo na obligacje 4%we z poręką miasta (wedle towarzystwa genewskiego) zawsze odbiorców znaleść można. Wobec tego zaś, że miasto zaciągnęło już pożyczkę na budowę koszar, a dalej ma zamiar zaciągnąć pożyczkę na budowę szpitala, szkoły realnej i t. d. ręcząc za dotrzymanie zobowiązań dochodami swymi, przeto byłoby dla miasta rzeczą niebezpieczną, gdyby nowemi gwarancjami obciążyć się chciało.

Z sumy 350.00 zł., której oprocentowanie miasto ma firmie genewskiej poręczyć, tylko ⅕ część wypada na oświetlenie, zaś ⅘ na tramwaj, aby więc rozstrzygnąć, czyj projekt jest tańszy, koniecznie żądać trzeba od firmy genewskiej, aby ta przedłożyła ofertę, tylko na oświetlenie elektryczne opiewającą.

A w końcu jeszcze jedna dla miasta naszego okoliczność: Oto, podczas gdy inni oferenci przyznają gminie prawo odkupu już po 10 latach, a po 40 latach przechodzi na własność gminy, ofiaruje towarzystwo genewskie dopiero po 60-ciu latach całe przedsiębiorstwo w posiadanie i na własność gminy miasta Tarnopola.

O ile przyznać trzeba, że referat pana asesora obszernie i ładnie jest opracowany, o tyle wątpić należy, czyli wytrzyma krytykę siły fachowej, mianowicie elektrotechnika niezależnego i wolnego od wszelkich wpływów. Dobry adwokat i asessor magistratu, nie zawsze jest także dobrym elektrotechnikiem, a jeśli ten asesor referuje, co stanowczo być niepowinno, w sprawie, w której jako adwokat zastępuje jedną z ubiegających się stron, tedy już zupełnie wątpić można, czyli referent taki jest całkiem bezstronny.

Miasto nasze w wielu wypadkach lekkomyślnie i nieostrożnie postępowało i postępuje.

Może głos ten pobudzi rajców naszych do głębszego zastanowienia się nad sprawą, która bezsprzecznie stanowi dla Tarnopola kwestję żywotną.

Spory o kozactwo.

(Z pamiętników Michała Czajkowskiego, Mechmet-Sadyka bassy.)

Podczas wakacyj profesorowie przyjeżdżali często w odwiedziny do mojej matki, wobec której zachowywali się z wielkim szacunkiem, jako wobec córki szlachcica i kozaka.

Często zdarzało mi się być obecnym przy ich sporach. Według swych przekonań dzielili się na dwa obozy.

Jedni byli za podniesieniem kozaczyzny, jako zakonu rycerskiego, który dla Słowian powinien być tem, czem krzyżacy byli dla Niemców, templarjusze i rycerze maltańscy dla ludów łacińskich. Dowodzili oni, że związek kozacki może pomieścić w sobie wojenne zalety rosyjskiej i polskiej szlachty, która zaczynała już zapominać robić szablą, oduczyła się jeździć konno i zaprowadziła dla siebie wygodne ekwipaże; szlachty, która dzięki temu przygotowuje sobie los gorzki i upadek. Dowodzili oi profesorowie, że w kozaczyźnie jest siła, czego dowodem służyć może rzecz następująca: gdy po klęsce pod Beresteczkiem Bohdan Chmielnicki, ten odnowiciel Rusi, nie mógł znaleźć w niej ani sił, ani życia i był bliskim rozpaczy w Putywlu, wtedy Jan Wyhowski wydał cyrkularz: „Od Donu do stepów Niżowych, po Słucz i za Słucz — niechaj wszyscy będą kozakami!“ Po upływie kilku dni miał Bohdan stotysięcy kozaków, gotowych do boju, a skierował się ku Białej cerkwi, aby zniweczyć ciężkie skutki klęski pod Beresteczkiem. Kozak — to szlachcic-rycerz, a Ruś — to chłopstwo, tłum, tłuszcza, czerń, hałastra, tałatajstwo.

Druga strona odpowiadała, że w oczach Boga wszyscy ludzie są równi, że tak być powinno i według praw ludzkich; przypominali jakieś instytucje Wielkiego Nowegrodu, starodawne ustawy Starego Kijowa. „Precz z szlachectwem i kozactwem — mówili oni — pragniemy ruskiej hramoty, złotej hramoty, swobody i równości miejscowego samorządu i opierającej się na nim wolności narodowej my — chcemy Rusi!“

A pierwsi odpowiadali na to: „Bez kozactwa i szlachty będzie u was panowanie tłumu Gonty i Żeleźniaka, zabójstwa, pożary i spustoszenia. Oto wasza Ruś“!

A ci znowu odpierali na to:

„Wasze kozactwo — to knut w rękach cara, nieszczęście dla narodu!“

Przynosili stare księgi, kroniki Nestora i nowogrodzkie, zwracali się nawet do pamiętników mego pradziada Brzuchowieckiego; spierali się, nawet kłócili, rozchodzili się i znowu schodzili razem. Doszli w rezultacie do następujących wywodów, że syn wdowy Ostap, syn Daszka Wiśniowieckiego, Bogdan Rożyński, Piotr Konaszewicz Sahajdaczny, Jan Wyhowski byli prawdziwymi przedstawicielami kozactwa, naturami jednolitemi, arystokratami rycerstwa nietylko kozackiego, ale i wszechsłowiańskiego; że Bohdan Chmielnicki, po pijanemu, w chęci zysku, pod wpływem doznanych obraz, które zanadto głęboko wziął sobie do serca, odkopał starą Ruś, która raz przyłączywszy się dobrowolnie do Rosji i Litwy, może istnieć tylko pod berłem albo cara rosyjskiego, albo króla polskiego. Ten będzie jej panem, kto jest silniejszy i rozumniejszy. Ruś Chmielnickiego była wrzątkiem, który prowadził do demokracji, który w dawnych czasach zgubił tyle królestw, zniszczył tyle narodowości; że Mazepa nieprzystojnie, po jezuicku, chociaż był prawosławny, dążył do wskrzeszenia arystokracji, skoro mu się to zaś nie udało, dopuścił się zdrady, co jest zgubą dla każdej narodowości; że Gonta był przywódcą ochlokracji, dążącej do osiągnięcia wszelkiego równouprawnienia za pomocą rzezi, pożarów, zniszczenia: był on djabłem, wykonawcą sprawiedliwości boskiej. Nakoniec, zgodzili się wszyscy, że wszystko złe naprawić można tylko wszechsłowiańszczyzną, której stolicą powinien być Stary Kijów; kto nim będzie władał i zrobi z niego stolicę, ten będzie władcą stu miljonów Słowian.

Wszystkiemu temu przysłuchiwałem się uważnie, wszystkiego tego wyuczyłem się na pamięć, jak modlitwy, jak dziesięciorga przykazań boskich. Od tego dnia zacząłem ustawicznie myśleć o tym kozacko-słowiańskim soborze; śnił mi się każdej nocy; cała ta terminologja o kozactwie, o arystokracji, o ochlokracji w Słowiańszczyźnie wbiła mi się jak gwóźdź w głowę. Pod wpływem tych zapatrywań rosłem, od nich nie odstępowałem w mem życiu politycznem i widzę, że na mnie sprawdziło się przysłowie, że zapatrywania, któremi przesiąknie dziecko za młodu, odzywają się w niem przez cały ciąg jego życia.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 25. marca.

Walne zgromadzenie koła męskiego lwowskiego „Towarzystwa szkoły ludowej“ o godz. 4. popoł. w sali ratuszowej.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Hanusia“ i „Majster i czeladnik“, wieczorem: „Afrykanka.“

† **Ignacy Lewart Gumiński**, właściciel dóbr ziemskich Zalesie pod Rzeszowem, zmarł onegdaj tamże w 42 r. W sile męskiego wieku, uległ strasznej chorobie gruźlicy płuc, przeciw której medycyna dziś jeszcze napróżno niestety walczy. Niepowetowaną szkodę ponosi zaprawdę społeczeństwo nasze przez zgon przedwczesny tego obywatela... Był to bowiem unikat szlachetny pod każdym względem. Człowiek szerokiej inteligencji, patrjota gorący, wzorowy gospodarz, mąż, ojciec, przyjaciel, był chlubą całego ziemiaństwa w zachodniej Galicji, a jakkolwiek oddany zupełnie pracy około ukochanej przezeń roli, nie brał udziału w sprawach publicznych — słusznie twierdząc zawsze, że najpierwszym obowiązkiem rolnika jest, wszystkie siły swoje ziemi oddać na usługi — to jednak imię jego daleko po za granicami rzeszowskiego powiatu otaczane było szacunkiem powszechnym, czcią i miłością. Pokój popiołom, a cześć niewygasła pamięci przezacnego obywatela! Eksportacja zwłok do miejscowej cerkwi odbędzie się dzisiaj (w środę) o godz. 5. popoł., pogrzeb zaś jutro o godz. 11. przedpoł.

Kalendarz. Środa (25.): Zwiastowanie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 1. zachód o godzinie 6. minut 11.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce koguty, słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne (krzyki, dubelty, kulony, bataljony), ptactwo wodne (dzikie gęsi i kaczki).

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: świnki, wyrozuby, czopy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze czeczugi, klonki, szczupaki.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 26. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Biust Adama Mickiewicza dłuta M. Gujskiego. Muzeum Narodowe otrzymało, jako dar Polek, piękny biust Adama Mickiewicza, odlany w bronzie w Paryżu u Barbedienna, ostatnie dzieło nieodżałowanej pamięci Marcelego Gujskiego. Przy wspaniałem wykończeniu artystycznem, biust ten, ze wszystkich dotchczas znanych, najlepiej oddaje idealne, a tak trudno uchwycić się dające rysy wieszcza; godnie jednocześnie reprezentuje talent zmarłego artysty, tak znanego przeważnie z licznych popiersi w marmurze i bronzie.

Uroczyste wręczenie daru przez grono składających dam, z panią Władysławową Żeleńską na czele, których inicjatywie i staraniom Muzeum Narodowe zawdzięcza nową tę ozdobę, nastąpiło w sobotę dnia 21. b. m. Biust ten umieszczony został w pośrodku wielkiej sali muzealnej na postumencie z medaljonami wielkich artystów polskich.

Towarzystwo dam dobroczynnych we Lwowie nabyło od skarbu państwa realność przy ulicy Piekarskiej pod l. 45 za cenę 33.560 zł.

„Kasyno urzędnicze“ ma powstać we Lwowie, specjalnie dla tak zwanych urzędników konceptowych, zarówno rządowych, jak autonomicznych. W niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu pod przewodnictwem prezydenta wyższego sądu krajowego dr. Tchórznickiego. Po bardzo obszernej dyskusji, w której zabierali głos pp. Finkel, Abraham, Ekielski, Jabłonowski, Chyliński i t. d., przyjęto jako główną zasadę, iż nowe kasyno nie występuje wrogo przeciw żadnemu z istniejących już towarzystw, a jako podstawę ustroju uchwalono, że kasyno będzie ogniskiem towarzyskiem dla wszystkich czynnych urzędników, posiadających wykształcenie akademickie. Nadto uchwalono, iż kasyno musi być urządzone z możliwym komfortem, musi mieć wygodny lokal, dobrą kuchnię i t. d. Nad wprowadzeniem nowej instytucji w życie, pracują dwie komisje: statutowa i administracyjna.

W sali klubu pocztowego odbył się dnia 22. b. m. raut, którego czysty dochód przeznaczono na pomnożenie funduszu kolonij wakacyjnych dla dzieci ubogich starozakonnych miasta Lwowa. Zebrani bawili się doskonale, zwłaszcza parodją znanego kwartetu braci Udlów, poczem po północy rozpoczęły się tańce. Dzięki staraniom pań Mehrerowej i Ambesowej uzyskano pokaźną sumę.

„Ognisko“. Na odbytem wczoraj w sali „Gwiazdy“ walnem zgromadzeniu stowarzyszenia zecerów i odlewaczy czcionek „Ognisko“, przedłożył ustępujący wydział sprawozdanie z czynności swoich w roku ubiegłym, z którego wyjmujemy kilka cyfr. Dochody wynosiły w tym czasie 1036 zł., rozchody 877 zł., pozostała nadwyżka 159 zł. Majątek stowarzyszenia wykazuje 6284 zł. Majątek poszczególnych funduszów wynosi: fundusz chorych 873 zł., inwalidów 846 zł., wdów i sierót 651 zł, dla pozostających bez kondycji 3922 zł., dla kształcenia 1086 zł. Członków liczy „Ognisko“ 247 w całym kraju, w zeszłym roku wystąpiło 50. Sprawozdanie kończy się bardzo interesującym i sumiennie opracowanym wykazem statystycznym, w którym znajdujemy cenne daty, odnoszące się do stosunków tej kategorji robotników w Galicji. Wszystkich drukarń znajduje się w kraju naszym 72 i dwie gisernie, cały personal ich zaś obejmuje 2355 głów,

Charłampi Christo Koczew. Przed pół rokiem pojawiła się taka figura na horyzoncie krakowskim, jako słuchacz tamtejszego uniwersytetu. Właściciel tego rozczochranego nazwiska stał się wkrótce znanym jako „apostoł uciśnionej Albanji“, której tragiczne losy popularyzował odczytami, przyczem wygłaszał własnego utworu wiersze starogreckie (!) i grał na fortepianie wyjątki ze skomponowanej przez siebie „opery narodowej“ p. t. „Jeszcze Albanja nie zginęła!“ Osoba tego apostoła albańskiego, deklamującego po grecku, piszącego ody na cześć cara Aleksandra III. i chełpiącego się otrzymanym rzekomo od tego cara telegramem, wydawała się wszystkim już wtedy mocno podejrzaną, zwłaszcza, że jak poucza geografja, Albańczycy tworzą w rodzinie ludów europejskich grupę zupełnie odosobnioną, niespokrewnioną z żadnym innym narodem lub szczepem, a nazwisko p. Koczewa ma na sobie przecież bardzo wyraźne piętno słowiańskie. Otóż teraz dopiero wyszło szydło z „worka, gdyż jak telegrafują z Pragi, uwięziono tam owego p. Koczewa, przyczem skonstatowano, że „apostoł albański“ jest podobno Moskalem z Odessy.

Nowe poczty. Z dniem 1. kwietnia r. b. wejdą w życie nowe urzędy pocztowe w Horożanie Wielkiej w powiecie rudeckim, w Łętowni w powiecie myślenickim i w Janowicach koło Zakliczyna w powiecie tarnowskim.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Najwyższa temperatura + 17·0°C., najniższa + 5·5°C.

Zabytki dawnych czasów odkryto, jak donosi *Pogoń* tarnowska, we wsi Kotowanji w pobliżu Sambora, a mianowicie szczątki jakiegoś wału z korytarzami, pełnemi kości i żelaziwa, oraz parę drzwi zamkniętych na olbrzymie kłódki. Prawdopodobnie są te szczątki piwnic jakiegoś zamczyska.

Koncert „Echa“. Z Tarnopola piszą do nas dnia 23. bm.: Prawdziwą artystyczną biesiadę sprawiło nam lwowskie towarzystwo śpiewackie „Echo“, które wczoraj urządziło w sali „Sokoła“ koncert z uprzejmym współudziałem p. St. Tarnawskiego, artysty opery lwowskiej. — Wdawać się w bliższą ocenę wykonania pojedynczych numerów bogatego programu, byłoby chyba rzeczą zbyteczną, każdemu bowiem znaną jest znakomita interpretacja naszych dziarskich echistów, których chór zespiewany jest, jak rzadko który. — Najbardziej jednak zaimponowali echiści pieśniami z „Pochodu kozackiego“ [illegible] Herbickiego i „Pochodu kozackiego“ Lubowskiego — Jareckiego, w których to pieśniach najlepiej uwydatniła się subtelność i precyzja chóru „Echa“. Widocznem jest, jak gorliwie wszyscy śpiewacy pracują nad sobą i nad rozwojem swego towarzystwa. Ogólnie podobał się też piękny śpiew p. Tarnawskiego, który zmuszony oklaskami, dodał nad program kilka piosnek. Pan [illegible] wykonaniem Chopina „Valse E-moll“, [illegible] akompaniamentem swoim zaprezentował się publiczności naszej jako dobrze zapowiadający się pianista.

Bardzo przyjemne intermezzo stanowiło wygłoszenie przez pp. [illegible] dialogu „O kobiecie“, który dość licznie zebraną publiczność do serdecznego pobudził śmiechu.

Dochód z tego koncertu wyniósł około 150 zł. a choć sala nie [illegible] przecież można była [illegible] żałować [illegible] byli.

Wynalazek Polaka. Młody inżynier gdański, Polak Mierszyn, wynalazł sposób zapalania z jednego miejsca centralnego wszystkich podwójnych płomieni żarowych systemu Auera, używanych do oświetlania lokalów. Wynalazek ten nabyła na własność jakaś fabryka [illegible] ataeji, [illegible] technicznego kierownika p. Morsztyna.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne obchodzi dziś tj. w środę d. 25. bm. jubileusz dwudziestopięcioletniego istnienia swego koncertem, w którym wezmą udział trzej dyrektorowie tegoż Towarzystwa, tj. obecny Zygmunt Noskowski i poprzednicy jego Władysław Żeleński i Józef Wieniawski. Do kompletu brakuje tylko Aleksandra Zarzyckiego, którego śmierć zabrała w zeszłym roku. Wszystkie Towarzystwa muzyczne ze Lwowa i z Galicji wysyłają telegramy gratulacyjne.

Proces kompozytora Zeller'a. Radcy dworu Zeller'owi, popularnemu twórcy „Ptasznika z Tyrolu“ i „Sztygara“, wytoczyła prokuratorja proces karny o krzywoprzysięstwo. Oskarżenie jest wynikiem przewlekłego procesu spadkowego. W r. 1887 zmarł we Wiedniu Dominik Ritschel, zapisując cały majątek, składający się z dużej kamienicy i 52.000 zł. w papierach wartościowych, Zellerowi, jako siostrzeńcowi. Dożywotnie użytkowanie majątku posiadała pozostała wdowa. Między spadkobiercą a posiadaczką dożywocia wywiązał się długi proces. Na podstawie złożonej przysięgi uznany został w końcu radca Zeller przez sąd drugiej instancji za uniwersalnego spadkobiercę. Przeciwniczka uczyniła doniesienie karne, żądając wdrożenia dochodzenia z powodu złożenia fałszywej przysięgi. Obecnie prokuratorja po ukończeniu śledztwa wniosła akt oskarżenia. Rozkaz aresztowania nie został do tej chwili wydany. Kompozytor Zeller liczy obecnie lat 52 i należy do najbardziej znanych osobistości wiedeńskiego towarzystwa. Do niedawna zajmował stanowisko radcy dworu przy ministerstwie oświaty, jako referent artystyczny. Z powodu śledztwa zawieszony został Zeller w urzędowaniu. Wskutek wzruszeń, wywołanych procesem, zapadł nadto na rozstrój nerwowy.

Królowa serbska Natalja, która obecnie przebywa z synem swym królem Aleksandrem w Niszu, zachorowała niebezpiecznie. Lekarze radzą jej wyjechać do Biarritz.

Z Rzymu donoszą: Umarł tu kardynał Mauri, arcybiskup Ferrary. Urodzony w Montefiascone, w roku 1828, prekonizowany dnia 22. grudnia 1871 roku na stolicę biskupią w Rieti, w 1880 roku przeniesiony został do Osimo, a w roku 1893 mianowany arcybiskupem Ferrary. Purpurę kardynalską otrzymał na konsystorzu z dnia 18 maja 1894 roku. Śmierć ta zwiększa do liczby jedenastu ilość wakujących kapeluszy kardynalskich.

Data przyszłego konsystorza nie została jeszcze ogłoszoną, lecz osoby dobrze zazwyczaj poinformowane oznaczają ją na czerwiec. Czterech nuncjuszów pierwszej klasy otrzyma na nim purpurę; jak powiadają, godności tej dostąpi także monsignor Nara di Bontifé, nuncjusz apostolski w Belgji. Niektórzy twierdzą, że kapelusz kardynalski udzielony zostanie również monsignorowi Stablewskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu i monsignorowi Clari, biskupowi w Viterbo. Wieści te opierają się jedynie na pogłoskach *Anticamery*, lecz ze względu na zasługi i znaczenie wzmiankowanych powyżej dostojników, nie byłoby nic dziwnego, gdyby z dziedziny pogłosek przeszły w rzeczywistość.

Meteor przeleciał dnia 22. b. m. po północy po nad Nowym Sączem, budząc ze snu mieszańców ogromnym szumem i znacząc swe drogi świetlaną smugą. Detonacja, która nastąpiła, była tak silna, iż w Nowym Sączu wszystkie okna brzęczały, a ze sufitów opadał tynk.

Samobójstwo staruszki. W Verbes na Węgrzech 97-letnia matka tamecznego właściciela dóbr, Schlossbergera, wskoczyła w zamiarze samobójczym do studni i utonęła.

Sensacyjny proces rozpocznie się w pierwszych dniach kwietnia przed sądem przysięgłych w Genui. Na ławie oskarzonych zasiądzie adwokat i pisarz dramatyczny Monti (którego sztuka „Lawina“ swego czasu wielkiem w całych Włoszech cieszyła się powodzeniem), dr. Olinto Casalini, bracia jego Domenico kupiec i Arystydes oficer, a wreszcie małżonkowie Mattioli, oskarżeni o zbrodnię wymuszenia. Od genewskiego krezusa Moscheni'ego wydarli oskarżeni przeszło 200.000 franków. Historja tego procesu jest następująca: Małżonkowie Mattioli, którzy dawniej służyli u Moscheni'ego, opowiadali Monti'emu, iż dawny ich chlebodawca dopuścił się pewnej zbrodni w celu ukrycia ciężarności na swej pokojówce, z którą w bliskich zostawał stosunkach, i że otruł swą żonę, aby módz swobodniej prowadzić romans z swą kochanką. Na podstawie tego opowiadania Monti w taką sieć wplątał Moscheniego, którego był przyjacielem, że Moscheni był bliskim rozpaczy. Monti grał rolę „zbawcy“ i w rozmaity sposób potrafił wyciągać od Moscheni'ego znaczne sumy: i tak np. Casaliniemu kazał grać kilka razy rolę komisarza policji, a pod pozorem ratowania Moscheni'ego wyłudził od niego srebrny serwis wartości 16 000 franków i 50 000 franków gotówki. Znaczne sumy dostawał rzekomy komisarz policji Casalini za milczenie. Gdy już wyciągnięto od Moscheni'ego przeszło 200.000 fr. powiedział mu Monti, że już raz na zawsze będzie miał spokój, jak zapłaci jeszcze drobną kwotę 140.000 fr. Moscheni zgodził się na to i pojechał do Medjolanu, aby podnieść z banku pieniądze. W Medjolanie spotkał się z jednym ze swych dawnych przyjaciół, któremu opowiedział całą sprawę. Przyjaciel ów doniósł o tem władzom sądowym, które aresztowały natychmiast całą bandę, wyzyskującą Moscheni'ego i osadziły ją w więzieniu. Równocześnie atoli wytoczono także śledztwo karne Moscheni'emu o zamordowanie żony, której zwłoki odkopano i poddano ścisłym badaniom. Procesu tego oczekują w Genui z wielkiem zaciekawieniem.

Nagana i zakaz. Parlament Stanów zjednoczonych północnej Ameryki 180 głosami przeciw 71 powziął uchwałę, wyrażającą naganę amerykańskiemu ambasadorowi w Londynie Bayardowi za to, że miał w Anglji dwie mowy, wygłoszone publicznie, w których omawiał wewnętrzną politykę Stanów Zjednoczonych. Dalej uchwalono zawiadomić wszystkich posłów i ambasadorów akredytowanych przy dworach zagranicznych, aby się wstrzymali od wypowiadania publicznie mów o politycznych stosunkach północnej Ameryki.

Rosyjski archeologiczny instytut w Rzymie. *Pol. Corr.* donosi, że jeszcze w ciągu bieżącego roku powstanie w Rzymie rosyjski instytut archeologiczny. Rokowania prowadzone w tej sprawie przez p. Izwolskiego z Watykanem, już są na ukończeniu. Ojciec św. pozwolił, aby rosyjskim uczonym przy zachowaniu pewnych formalności dozwolony był przystęp do watykańskich archiwów i aby mogli korzystać tam z dokumentów, odnoszących się do historji Rosji. Rząd rosyjski na cele utworzenia i utrzymania nowego instytutu przeznaczył na r. 1896 kredyt w kwocie 100.000 rubli.

Miły synalek. Z Leodjum donoszą: Student tutejszej politechniki, liczący lat 21, pochodzący ze znakomitej rodziny, ukradł z kasy swego ojca 10.000 franków, poczem chcąc ukryć swą kradzież, postanowił rodziców swych wysadzić w powietrze. W tym celu podłożył pod pościelą ojca i matki po wielkim pakiecie prochu, każdy z nich połączył lontem, który, gdy rodzice zasypiali, podpalił, a sam uciekł z domu. Szczęśliwym wypadkiem lont zapalony, zanim dostał się do pakietu z prochem, zapalił pościel. W skutek dymu śpiący obudzili się, ogień ugasili i uniknęli w ten sposób wielkiego niebezpieczeństwa. Synalek przepadł jak kamień w wodę i policja napróżno go poszukuje. Natomiast aresztowano młodego Francuza, który był przyjacielem zbiegłego i który kupował lont i proch. Znaleziono przy nim część skradzionych papierów. Matka zbrodniarza z powodu przestrachu, jakiego nabawił ją pożar i ze zgryzoty, iż syn jej chciał dopuścić się tak ohydnej zbrodni, dostała silnego rozdrażnienia nerwów, które, jak obawiają się lekarze, łatwo może przemienić się w obłąkanie.

Z „Koła literacko-artystycznego“. Zapowiedziany na środę dnia 25. b. m. raut muzykalno-wokalny, z powodu wypadającej we środę opery odbędzie się w piątek dnia 27. b. m. o godzinie ½8. wieczorem.

Koncert Raisenauera w niedzielę d. 29. bm. odbyć się mający, zapowiada się świetnie. Znakomity wirtuoz wykona dzieła Schumana, Beethovena, Mozarta, Webera, Scarlattiego, Szuberta, Chopina i Liszta.

Na strzelnicy miejskiej we Lwowie odbędzie się dziś zebranie towarzyskie dla członków Towarz. strzeleckiego i osób przez nich wprowadzonych. Początek o godz. 7. wieczorem.

Publiczne losowanie dzieł sztuki za r. 1895 pomiędzy członków lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, odbędzie się w przyszły poniedziałek d. 30. bm. o godz. 12. w południe w sali wystawy obrazów.

Z Tow. czerwonego krzyża. Nowo wybrany wydział podjął myśl urządzenia na dochód Towarzystwa koncertu spacerowego wraz z loterją fantową. Sprawą tą zajął się komitet pań, na którego czele stanęła hr. Marja Potocka, wiceprezydentka stowarzyszenia. Projektowana zabawa ma się odbyć d. 6. kwietnia br., to jest w drugi dzień świąt Wielkanocnych w sali kasyna wojskowego.

W Kałuszu na rzecz budowy gmachu „Sokoła“ odbędzie się d. 25. bm. w sali Tow. kasynowego przedstawienie amatorskie.

Teatr niemiecki we Lwowie urządza w sali hotelu Żorża dwa przedstawienia we wtorek 31. marca i w środę 1. kwietnia rb.

Zmarli:

Ks. Roman K o w s z e w i c z, honorowy kanonik, gr. kat. paroch w Remenowie, wysłużony dziekan kulikowski zmarł w 89 roku życia, a 65 kapłaństwa. Zmarły zajmował się pracami literackiemi, które pisał po polsku i rusku. W rękopisie z większych prac jego pozostał przekład Eneidy Vergilego na język ruski.

Franciszka S z w a r z, żona oficjała policji zmarła w Krakowie w 28 roku życia

Kazimiera z Trauczyńskich G r a l e w s k a, żona kupca i obywatela miasta Krakowa, zmarła w Krakowie w 23 roku życia

Stanisława z Grabowskich G ą s i o r o w s k a, żona prof gimn., zmarła w Krakowie w 32 roku życia.

Jan B u r z y ń s k i, poczmistrz w Szczercu, zmarł we Lwowie w 34 roku życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie rozpocznie po raz ostatni w tym sezonie „Hanusia“, senne marzenie w 2 częściach, a 3 odsłonach G. Hauptmann'a; zakończy „Majster i czeladnik“, komedja w 2 aktach Józefa Korzeniowskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Afrykanka“, wielka opera w 5 aktach G. Mayerbeer'a. Występ gościnny panny Marji De Nunzio, oraz występ pp.: Ignacego Wermuta, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego; jutro we czwartek po raz pierwszy „Dziewczyna z Nawarry“, opera w 5 aktach Massenet'a.

(c) **Z teatru.** Benefis pani Kwiecińskiej zgromadził onegdaj w sali teatru hrabiego Skarbka sporo publiczności, która pragnęła znakomitej artystce dać wyraz swojej serdecznej sympatji i wdzięczności za tyle estetycznego zadowolenia, ile w ciągu szeregu lat doznała dzięki jej pięknemu talentowi. Pani Kwiecińska nie bez powodu stała się ulubienicą Lwowa. Związana wszystkimi węzłami, zarówno rodzinnymi, jak artystycznymi, z teatrem naszym, zajęła w nim już w początkach swojej karjery jedno z najwybitniejszych stanowisk dzięki prawdziwie fenomenalnym warunkom scenicznym. Tyle serdecznego liryzmu, wdzięku i kobiecości umiała zawsze dać odtwarzanej przez siebie kreacji, że każda z nich wyryła się na długo w pamięci słuchacza. Te niepospolite zalety talentu p. Kwiecińskiej miała w pamięci publiczność lwowska, witając ją onegdaj jako benefisantkę po podniesieniu kurtyny prawdziwym huraganem przeciągłych i serdecznych oklasków.

Benefisy. W tych dniach odbędą się w teatrze jeszcze dwa benefisy: w piątek na dochód p. Gasińskiego, w poniedziałek na dochód p. Czaplińskiej. Jutro podamy repertoar tych przedstawień, na razie wyrażamy tylko nadzieję, że oba będą miały powodzenie.

Z Wiednia donoszą, iż w salonach panny Abendrothówny, słynnej śpiewaczki tamtejszej opery cesarskiej, wobec licznego zgromadzenia, złożonego z przedstawicieli świata muzycznego i literackiego, popisywała się młodziutka pianistka p. Stefanja Markiewiczówna. Jestto nowe dziecię cudowne; Markiewiczówna liczy zaledwie 12 lat, a gra jej jest skończoną. Profesor Leszetycki, którego jest uczennicą, oraz mecenasi sztuki wróżą jej świetną przyszłość.

---

się w wodę i uczepiwszy się wzajemnie za nóżki, spały na dnie strumyków, rzek i stawów, w dzień ten, kiedy się wody otwierają i kruszą lody, wychodzą sznurami z fal i raźno uganiają się za muszkami, powietrze przepełniając swym szczebiotem. Lud nasz uważa jaskółki za jakieś przyjazne mu duchy opiekuńcze i mile wita je pod swoją strzechą. Gdzie na zagrodzie gnieżdżą się bociany i jaskółki, tam nikomu bieda nie dobodzie, tam Bóg błogosławi i ludziom i polom i dobytkowi. Grzechem też jest psuć jaskółkom z ciężkim mozołem ulepione gniazda lub podbierać im młode. Kto wyrządza im psoty temu na twarz dziwna rzuca się choroba. Dostanie „orjebyny“, t. j. czerwonych drobnych jak maczek pryszczyków na twarzy. Tam, gdzie jaskółki gnieździć się nie chcą, krowy nie dają mleka.

Uroczystość Zwiastowania do niedawna jeszcze była świętem prawie równem Wielkiejnocy. Obchodzono ją bardzo solennie, z publicznemi procesjami. Na Wołyniu twierdzą, że, jeżeli kiedy uroczystość Zwiastowania zejdzie się z uroczystością Wielkiejnocy na jeden dzień, to nabożeństwo należne każdej z nich, powinno się odprawić oddzielnie, bo w przeciwnym razie nastąpiłoby zaćmienie, a klęski przeróżne srodze smagałyby ludność. — W jednych stronach, jak np. w Drohobyckiem i na całem Pokuciu, twierdzą, że w dzień ten nic robić nie można, bo to największe święto, nawet ptaszki gniazdek swoich nie wiją, a często spotkać się można z opowiadaniem, że osoby, które na polu w dniu tym roboty wykonywały, ciężką poniosły karę. Spadła na nie ślepota, albo też inna jaka słabość. Niewolno też w tym dniu ruszać nasienia jakiegokolwiek zboża, gdyż nie udałoby się ono później i żadnych nie srodziłoby plonów. Wyrosłyby tylko puste kłosy. Roboty w dniu tym zaczętej nigdy dokończyć nie można. Mówią, że kukułka dlatego nie może zbudować dla siebie gniazda, iż zaczęła je wić na Zwiastowanie. (Łepki. *Zorja*, czasopismo galicyjskie).

Wprost przeciwne są zwyczaje dochowane w bełzkiem, na Mazowszu i na Litwie, bo tam na Zwiastowanie wieśniacy naumyślnie wstrząsają i poruszają wszystkie nasiona, gdyż wierzą, że Najśw. Panna Roztworna obudzi je ze snu zimowego i pobudzi do obfitego plonu. (Karłowicz).

Mazurzy nazywają dzień ten „Najświętszą Panną Roztworną“ dla tego, że w dniu tym wyciągają oni na polu pierwszą skibę i w ten sposób „roztwierają“ obumarłą za zimę ziemię. W dobrzyńskiej ziemi napotykamy również nazwę Najśw. Panny Roztwornej, bo — jak mówią tutaj — na Zwiastowanie „roztwiera“ się ziemia i wyłażą z niej owady, gady i robaki. W okolicach Sławkowa zwie lud dzień ten Najświętszą Panną Ożywiającą, bo w nim ożywia się cała przyroda. Kujawiacy nazywają Zwiastowanie świętem Najświętszej Panny Oztwornej, dla tego, że od tej uroczystości: „oztwiera się robota w polu. W Poznańskiem znowu nazywa lud święto to Najświętszą Panną Strumienną, dla tego, że w dzień ten lód na strumieniach puszcza, a fale uwolnione z lodowych więzów wartko płyną ku morzu. Na Mazowszu i w Krakowskiem zwą uroczystość Zwiastowania Najświętszą Panną Wiosenną.

Ale nietylko ziemia budzi się w tym dniu ze snu. Czynią to także zwierzęta. Robaki wyłażą z ziemi, owady z drzew i mchów, jaskółki wylatują z wody, inne ptaki przylatują z za setek gór i tysiąca mórz, niedźwiedzie walą swe budy i zaczynają wychodzić na łowy, a nawet zwierzęta domowe zdają się dzielić los całej przyrody, budzą się z pewnego otrętwienia, a w niektórych okolicach na Litwie jest zwyczaj, że w dzień ten gospodarz idzie do obory orzeźwiać krowy, targając je za rogi. Ma to wzmacniać ich siły i przyczyniać się do tego, że obficie dobre mleko dawać będą.

Wieszczono także w dzień ten wiele o pogodzie na cały rok. Jeżeli dnia tego niebo przed wschodem słońca jest czyste i świecą gwiazdy, to rok będzie urodzajny. Utrzymują również, że ile dni mglistych będzie po 25. marca, tylu letnich powodzi ma się obawiać ziemianin.

Wkońcu można także wnosić z tego dnia, jaka będzie pogoda na Wielkanoc; istnieje bowiem stare przysłowie, że „Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie“.

E. K.

Z Izby sądowej.

Lwów 23. marca.

(*Eleganccy rabusie*).

Dzień wczorajszy nie przyczynił się bardzo do wyjaśnienia sprawy. Przed południem przesłuchiwano kilku świadków, na życzenie oskarżonego, który wezwał ich na dowód, iż pralnie były wzorowo punktualne w wypłacaniu wszelkich należytości. Manewr ten jednakże spalił na panewce, gdyż prawie wszyscy świadkowie zeznawali wręcz przeciwnie.

Świadek Krause, emerytowany leśniczy, opowiada, że przez Mąkowskiego zaangażowany został jako „dyrektor składu węgla", który po bliższem zbadaniu okazał się farsą. Krause, jak wielu innych, złapał się na tajemnicze ogłoszenia, które z tak niezrównanym talentem aranżował p. „Ogończyk" Mąkowski.

P r z e w o d. Czy po tem, kiedy pan już byłeś „dyrektorem", pojawiały się w gazetach dalsze podobne ogłoszenia?

K r a u s e. Tak jest. Sam byłem świadkiem, jak pewnego razu Kamionowski posyłał taki anons, przyczem powiedział: „No, jak się teraz nikt nie złapie, to już nie wiem".

P r z e w o d. Ile panu przepadło w interesie „węglowym"?

K r a u s e. Przeszło 300 zł.

Podczas zeznań Krausego Kamionowski co chwila zrywał się z miejsca, protestując energicznie przeciw jego opowiadaniu i gestykulując nerwowo rękami. W końcu irytacja jego doszła do tego stopnia, że przewodniczący musiał odkomenderować ordynansa i na wypadek awantury posadzić go tuż za Kamionowskim.

Świadek Pietraszkiewicz, którego wezwano na życzenie Kamionowskiego, skonstatował, że „skład węgla" był nic nie wart.

Ogólne wzruszenie wywołały zeznania dozorcy Jurka Chmiela, który z płaczem opowiadał, iż oddał Kamionowskiemu swój cały majątek: 60 guldenów, złożonych na książeczkę kasy oszczędności — i pieniądze te przepadły mu bezpowrotnie.

Popołudniu przesłuchiwano dalej świadków. Panna Marja C., lat 23, o bardzo ujmującej powierzchowności, zeznaje, że Kamionowscy płacili dość regularnie, jej przynajmniej nie zostali nic winni. Zachęcony przychylnym tonem tych zeznań, Kamionowski wystąpił z następującemi pytaniami:

K a m. Czy panna Marja widziała, abyśmy się rozbijali po teatrach albo koncertach?

P a n n a C. Nie.

K a m. A w domu może bawiliśmy się w przepych i elegancję?

P a n n a C. Nie.

Dalszy tok pytań przerwał przewodniczący, poczem odbyło się przesłuchanie panny Walerji S. szwaczki, którą los również uszczęśliwił Kamionowskim i jedną z jego pralń. W „interesie pralnianym" utopiła, jak wiele innych jej towarzyszek, kaucję.

P r z e w o d. Czy pani energicznie upominała się o zwrot kaucji?

P a n n a S. Tak jest.

P r z e w o d. I co?

P a n n a S. Kamionowski wymawiał się, że pieniądze te skradziono, więc musi sobie dopiero pożyczyć.

Z kolei odczytano szereg dokumentów i listów prywatnych, z których dowiadujemy się, że oskarżony kładł zawsze ogromny nacisk na błękitność swojej krwi i podpisywał się jak jaki Hiszpan „Władysław Dominik Korwin Kamionowski" albo króciej nieco „Władysław Dominik *de* Kamionowski. Kiedy ta herbomanja *Industrierittera* wywołała ogólną wesołość w sali, a nawet wśród sędziów, Kamionowski, widocznie obrażony, oświadczył z pewnym odcieniem „szlachetnej" dumy: „Przecież się nie potrzebuję wstydzić mojego nazwiska!"

Żywe zainteresowanie wzbudziło odczytanie przez przewodniczącego metryki Kamionowskiego. Fatalny ten dokument stwierdza, że ojciec oskarżonego był tylko radcą gubernjalnym (*sawietnik gubernskawo uprawlienja*).

P r z e w o d. (po odczytaniu). No, panie Kamionowski, tu nie ma nic o tem, że pański ojciec był gubernatorem

K a m. Wtedy jeszcze ojciec mój był radcą w Kaliszu, dopiero po mojem urodzeniu mianowany został gubernatorem radomskim, a w roku 1875 poszedł na emeryturę.

Po dziesięciominutowej pauzie, zarządzonej przez przewodniczącego o godz. 6, przesłuchano jeszcze trzech, ostatnich świadków, którzy złożyli zeznania, obciążające Mąkowskiego, poczem przewodniczący odczytał stos dokumentów, odnoszących się do działalności tego pana, a mianowicie oferty, jakie otrzymywał w odpowiedzi na umieszczane w dziennikach anonse. O fantazji Mąkowskiego świadczą adresy listów „poste restante", jakie naznaczał osobom, chcącym się z nim porozumieć w sprawie posad. Oto kilka takich kwiatków: „Miljon", „Świtezianka" (!) „Korzyść", „Mylisz się" (co za kokieteryjny adres!) „Nitouche", „Ogończyk". Wyglądało to raczej na korespondencję miłosną, jak na oszustwa z kaucjami.

O g. 8. wieczorem skończyło się postępowanie dowodowe, poczem przewodniczący zamknął rozprawę.

* * *

Lwów 24. marca.

Ostatni dzień rozprawy rozpoczął się przemówieniem prokuratora, który na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego raz jeszcze sformułował zarzuty przeciw obwinionym. Po nim przemawiali po kolei obrońcy drowie Zygmunt Lisiewicz, Rubin Sokal i Stanisław Stępień. Wszystkie trzy obrony motywowane były bardzo zręcznie.

Dr. Lisiewicz starał się przekonać ławę przysięgłych, że w operacjach jego klijenta, Kamionowskiego, nie było złej woli, tylko co najwyżej lekkomyślność, czego dowodzi fakt, iż Kamionowski pobranych kaucyj nie eskamotował, jak zwykły oszust, tylko zakładał uzyskanymi w ten sposób funduszami pralnie, następnie, że funkcjonarjuszom swoim dawał wyraźnie do zrozumienia, iż kaucje ich puści w obrót, wreszcie że w granicach możliwości, pobrane kaucje zwracał. Gdyby ta okoliczność, iż Kamionowski kaucjami swoich funkcjonarjuszy operował, miała go kwalifikować jako zbrodniarza, w takim razie, zdaniem dra Lisiewicza, należałoby pociągnąć do odpowiedzialności karnej wszystkie banki, które złożone w siebie kaucje puszczają w obrót bez żadnego skrupułu, a mogą tak dobrze zbankrutować, jak Kamionowski.

Obrońca Kamionowskiej, dr. Sokal, usprawiedliwiał swoją klijentkę tem, iż gdyby nawet była wtajemniczoną w karygodne machinacje męża, niepodobna czynić jej zarzutu z tego, że pokrywała je milczeniem. Najsurowszy moralista nie może wymagać od żony, ażeby denuncjowała własnego męża. Z toku rozprawy zaś wyszło na jaw, że Kamionowska w sposób bardzo stanowczy sprzeciwiała się zakładaniu nowych pralń, a nawet podczas jednej sprzeczki, jaka z tego powodu wybuchła, dowiodła tego użyciem pięści.

Kwestja afrykańska.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Londyn 24. marca. Slatin basza znajduje się z jenerałem Kitchenerem baszą i sztabem w drodze do Wadyhalfa, gdzie na nich oczekuje 6000 wojska.

Londyn 24. marca. Z Kairu donoszą, że wojska egipskie zajęły bez oporu Akaszeh i rozpoczęły go fortyfikować.

Berlin 24. marca. Półurzędowo donoszą, że stanowisko Niemiec w kwestji afrykańskiej odpowiada tylko życzeniom Włoch i nie oznacza żadnych moralnych konsekwencyj na korzyść Anglji.

Bruksela 24. marca. Według *Correspondence Russe* Rosja będzie popierać wszelką akcję Francji w kwestji afrykańskiej.

Rzym 24. marca. Za cztery do pięciu dni oczekują tutaj od jenerała Baldissera bliższych szczegółów co do rokowań pokojowych z Menelikiem.

Rzym 24. marca. Włosi w Adigracie cierpią strasznie na brak wody.

Rada państwa.

Podczas dyskusji nad przedłożeniem co do budowy kolei żelaznej Chodorów-Podwysokie (referent p. H e n z e l) zabrał głos p. V a s z a t y, i wygłosił wielką russofilską mowę. Przemawiał przeciw przedłożeniu, ponieważ kolej projektowana opłacać się nie będzie. Mowca uskarża się na rzekome protegowanie (?) Galicji i na zaniedbanie Czech. Inne kraje poniosły w ostatnich dziesiątkach lat tyle ofiar dla Galicji, że musi powstać życzenie, domagające się odłączenia Galicji. Kolej projektowana jest zbytkiem i rozrzutnością. Zbrodnią jest szastać tak pieniędzmi opodatkowanych. Mowca wyraża przekonanie, że projektowana kolej ma znaczenie strategiczne i skierowaną jest przeciw Rosji. Jest to niewdzięczność, ponieważ Rosja ocaliła Austrję pod Vilagos. Mowca omawiał politykę trójprzymierza i oświadczył, że głosować będzie przeciw przedłożeniu.

Wobec wczorajszej interpelacji antisemitów Haucka i Doetza co do mowy pruskiego ministra oświaty Bossego w s p r a w i e a g i t a c j i p o l s k i e j, konstatuje stara *Presse*, że ten sam minister Bosse w drugiej późniejszej mowie, którą wypowiedział dnia 2. marca, powiedział wyraźnie te słowa: „Dzika narodowo-polska agitacja na Górnym Szląsku nie ma nic wspólnego z przyzwoitymi lojalnymi żywiołami polskimi w sąsiednich, zaprzyjaźnionych z Prusami monarchjach. Idzie tu tylko o wytwory prasy najgorszego gatunku, która wrogą jest żywiołom ładu społecznego i rządom zaprzyjaźnionych z Prusami państw, tak samo, jak i Prusom." *Presse* pisze dalej, że nie wie, czy hr. Badeni uzna, ż e z a c h o d z i p o t r z e b a o d p o w i e d z i n a t ę i n t e r p e l a c j ę, co się zaś tyczy uspokojenia, którego żądają interpelanci, to m o g l i b y o n i s a m i s i e b i e i d r u g i c h u s p o k o i ć, g d y b y b y l i c h c i e l i t r o c h ę t r o s k l i w i e j z d a d a ć r z e c z, b o w o b e c d r u g i e j m o w y m i n i s t r a B o s s e'g o z 2. m a r c a j e s t a b s o l u t n i e n i e m o ż l i w e m d o p a t r z e ć s i ę j a k i e g o k o l w i e k c h o ć b y n a j o d l e g l e j s z e g o z w i ą z k u m i ę d z y r z ą d e m a u s t r j a c k i m a t e m, c o p o w i e d z i a ł B o s s e.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 24. marca. (*Z izby posłów*). Pod koniec wczorajszego posiedzenia wnieśli niemiecko-narodowcy i antisemici (p. H a u c k i towarzysze) następującą interpelację:

„P r u s k i minister oświaty B o s s e przemawiał niedawno w s e j m i e p r u s k i m bardzo ostro p r z e c i w k o a g r e s y w n e m u p o l o n i z m o w i i oświadczył, że tenże m a w G a l i c j i s w o j e g ł ó w n e o g n i s k o a g i t a c y j n e. Zarzut ten oznacza, że spokój tego z Austrją sprzymierzonego państwa zakłóca jeden z austrjackich krajów koronnych."

Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy o tem wyrażeniu się pruskiego ministra ma wiadomość i czy chce dać i może dać izbie uspokajające wyjaśnienie.

Następnie odpowiadał minister G a u t s c h na interpelację w sprawie postępowania niemiecko-narodowych studentów przeciwko swym żydowskim kolegom.

Senat akademicki odpowiedział, że w tym pożałowania godnym wypadku wdrożył śledztwo wśród nie wielkiej części studentów i złożył ministrowi sprawozdanie a mianowicie:

Przedewszystkiem relegowano raz na zawsze z wiedeńskiego uniwersytetu studenta, który przewodniczył temu zgromadzeniu, na którem powzięto uchwałę, iż żydzi nie są zdolni do dawania satysfakcji.

Innych dwóch studentów, którzy się zachowywali demonstracyjnie, relegowano każdego na jedno półrocze.

Tym studentom, którzy w kwestji brania udziału w tej uchwale odmówili zeznań, wyrażono naganę senatu akademickiego zaostrzoną przez *consilium abeundi*. Zresztą śledztwo przeciwko nim prowadzi się w dalszym ciągu.

O ile postępowanie studentów narusza ustawę o zgromadzeniach, prowadzą śledztwo władze polityczne.

Wiedeń 24. marca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto budowę kolei Chodorów-Podwysokie.

Wiedeń 24. marca. (*Z komisji budżetowej.*) Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył minister B i l i ń s k i, iż rząd życzy sobie, aby komisja podatkowa zebrała się natychmiast po świętach wielkanocnych, żeby reforma podatkowa załatwioną została podczas sesji wiosennej.

Wiedeń 24. marca. Wbrew obiegającym pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar rozwiązać radę państwa zaraz po uchwaleniu reformy wyborczej, zapewnia *Fremdenblatt*, że rząd wcale nie ma takiego zamiaru.

Wiedeń 24. marca. Projekt nowej ustawy o emeryturach urzędników i o zaopatrzeniu wdów i sierót po urzędnikach przyjdzie dopiero po Świętach Wielkanocnych pod obrady pełnej Izby posłów, a to dla tego, ponieważ komisja budżetowa musi jeszcze kilka paragrafów przedłożenia przedyskutować. Wielkanocne ferje parlamentu będą trwały do 14. kwietnia. Zaraz po Świętach przyjdzie pod obrady reforma wyborcza.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 24. marca. Hr. B a d e n i przyjmował deputację fabrykantów zapałek — pp. K o h n a, W o ź n i a k a, M o r a c z e w s k i e g o i L i p s c h ü t z a, — którzy występowali przeciwko opodatkowaniu zapałek, a za monopolem zapałek.

Paryż 24. marca. Przed sądem policji poprawczej rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko ajentowi policyjnemu D u p a s i adwokatowi R o y è r e, którzy A r t o n a zawiadomili o ściganiu go przez policję i udaremnili jego ujęcie.

D u p a s zwala wszelką winę na szefa policji politycznej S a i n o u r y'a i twierdzi, że ten rozkazał mu udaremnić aresztowanie Artona, aby rządowi oszczędzić kłopotu.

R i b o t, jako świadek, zeznał, że właśnie kazał S a i n o u r y'e m u aresztować Artona.

Przesłuchiwany następnie S a i n o u r y oświadczył, iż od żadnego z ministrów nie otrzymał jakiegokolwiek rozkazu i działał na własną rękę.

Rozprawa odroczona do dzisiaj.

Berlin 24. marca. Według *Kreuz. Ztg.* postępowanie sądu honorowego w sprawie K o t z e - g o ukończone.

Berlin 24. marca. Jenerał adjutant W e r d e r przywiózł cesarzowi własnoręczny list cara.

Berlin 24. marca. W parlamencie niemieckim wspomniał minister wojny B r o n s a r t v o n S c h e l l e n d o r f o wykradzionym z drukarni rządowej przez socjalnych demokratów i doręczonym redakcji dziennika *Vorwärts* manifeście cesarskim z amnestją. Minister rzekł, że ludzie, którzy to zrobili chodzili u socjalnych demokratów do szkoły zbrodni.

Dep. L i e b k n e c h t i B e b e l odpowiedzieli bardzo ostro i zarzucali konserwatywnym wspólnictwo z Hammersteinem, Tellersem i innymi zbrodniarzami.

Bruksela 24. marca. Jak słychać, ajent dyplomatyczny w Sofji C z a r y k o w otrzymał od ks. Ł o b a n o w a polecenie, aby przeszkodził wszelkiej agitacji bułgarskiej w Macedonji.

Wenecja 24. marca. *Gezetta di Venesia* przynosi bardzo niepokojące wieści o stanie zdrowia cara.

Wiedeń 24. marca. W M o e d l i n g u zastrzelił robotnik S t u m m e r czterdziesto-letnią wdowę, z którą utrzymywał stosunek miłosny, a następnie sam pozbawił się życia. Powodem tego czynu była zazdrość.

W liście, który pozostawił, żegna się ze starszemi dziećmi i pisze, że najmłodszego nie może pozostawić bez pomocy na świecie. Przy poszukiwaniach znaleziono w szafie na rzeczy cztero letniego chłopczyka powieszonego na pasku.

Florencja 24. marca. W fabryce tkackiej jednego z niemieckich fabrykantów pod Florencją zranił robotnik Włoch niemieckiego majstra kilku pchnięciami sztyletu. Karabinierzy, którzy chcieli Włocha aresztować, zostali odparci przez robotników włoskich, którzy w następstwie rzucili się na ulicy na robotników niemieckich i poturbowali ich silnie.

Bukareszt 24. marca. *Agence roumaine* zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby król rumuński miał się zjechać w Wenecji z cesarzem niemieckim i z królem włoskim. Prawdą jest tylko to, że król Karol pojedzie na kilka dni do Abbazji, ale nigdy mowy nie było o tem, aby miał się zjechać w Wenecji z innymi monarchami.

Stambuł 24. marca. W Bosforze zatrzymano żaglowy okręt grecki, który płynąc przez morze Czarne, chciał wyładować na wybrzeże znaczny transport prochu.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 24. marca

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·14½ do 7·16, na jesień od 7·37½ do 7·38 owies na wiosnę od 6·64½ do 6·66, na jesień od 6·13½ do 6·15, kukurydza od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·77 do —·—, na jesień 6·29½ do 6·30 rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—, pszenica maj-czerwiec 7·18 do 7·22, żyto na maj-czerwiec 6·67 do —·—, owies na maj-czerwiec 6·60 do 6·62, kukurydza na lipiec-sierpień 4·65½ do 4·67.

Spirytus. 14·70 do 14·90.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 16·05 do 16·10, loco Ołomuniec od 15·10 do 15·20 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·15 do 15·25. Rafinada: I. loco Wiedeń od 34·50 do 35·— II. od 34·25 do 34·75. Kostki I. od 35·50 do 36·—. Kostki II. od 35·25 do 35·75.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 19·— do 19·25, przejrzysta od 19·50 do 19·75, „Kaiseroel" od 19·50 do 20·—, amerykańska od 22·— do 22·25.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 56·50 do 57.50 słonina biała bez opakowania od 50·— do 50·50. Łój od 27·50 do 28·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 373·25, węg. kredyty 410·50, uniony 307·—, laenderbank 246·—, sztacbany 347·25, lombardy 96·50, Rim 241·50, alpiny 80·75, losy tureckie 58·—.

Berlin 24. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 234·25 (373·33), sztacbany 148·— (348·26), lombardy 41·75 (97·64), Disconto 214·— Usposobienie mdłe.

Frankfurt 24. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität*). Kredyty 314·75 (372·55), sztacbany 300·— (348·85) lombardy 84·25 (97·55), Laura 150·60 Harpener 149·60, Disconto 213.80 Usposobienie spokojne.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 24. marca godz. 2. min. 10.

Akcje kred.	373·25	Gal. obl. prop.	97·10
Alpiny	80·75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	410·—	Akcje tyton.	179·50
Anglobanki	170·50	4% Poż. kraj.	
Unjony	307·—	z r. 1893	96·50
Ludwiki	—·—	Elbethale	283·50
Nordbany	—·—	Länderbanki	246·25
Lombardy	96·—	Renta zł. węg.	121·90
Losy tureckie	57·80	Bankvereiny	143·—
Staatsbahny	348·50	Wspólna rentap.	—·—
Czerniowieckie	293·—	Ruble	128·—

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 24. marca 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 219·50 do 222·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr. 292·— do 295·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 385·— do 395·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·— do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30 Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·— do 98·70. Tow kredyt. gal ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·60 do 98·30.

III. Obligacje za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·40 do 98·19. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a III. em. 99·80 do 100·50. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. 99·80 do 100·50. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·— do 97·70 Pożyczki kraj. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·20 do 97·90.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·— do 28·—. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces 5·61 do 5·71. Napoleond'or —·— od 9·52 do 9·62. Półimperjał 9·75 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niem. 58·70 do 59·10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 marca 1896 r

HOTEL ŻORZA. J. ks. Jabłonowska z Bursztyna J. br. Łubieńska z Krakowca. O. Orłowski z Pełowiec. E. Lityński z Litatyna. Dr. S. Skrzyński z Karniewiec. L, Lipiński z Wołynia. W. Grünes z Wiednia. R. Mellerio z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Niementowski ze Zbaraża. A. hr. Tyszkiewicz z Oleska. K. Krzeczunowicz z Kołomyi. Dr. J. Pressen z Milatyna. S. Wasilewski z Trembowli. J. Zalewska z Rosji. B. Janko z Krakowa.

NADESŁANE.

Dawno temu przyniosły „Fliegende Blätter" żarcik, w którym pewien pan, na zapytanie: co tak wesołego opowiadał, że panna X. tak często śmiać się musi, odpowiedział: „O! nic wielkiego, dama ta śmieje się z czego bądź, aby tylko swe ładne zęby pokazać". My powiemy, że dama ta miała słuszność. Piękne, dobrze utrzymane zęby, są obecnie dobrem, z którego można być dumnym. Szkoda tylko, że nie każdemu bodziec ten wystarcza, aby go skłonić do należytego pielęgnowania jego zębów. Ale z zębami dzieje się w ogólności, jak i ze zdrowiem, uczymy się cenić ich wartość gdy zupełnie lub częściowe ulegnie zepsuciu. Jestto charakterystyczna u ludzi właściwość, że nie baczą na to, co ich nic nie kosztowało. Pozwalają zębom swoim psuć się i gnić, ale suknię z całą delikatnością i starannością szanują i podnoszą. — Zęby przecież n i c n i e k o s z t o w a ł y, a za suknię trzeba było zapłacić. Pielęgnowanie zębów jest nie już tylko zasadniczym warunkiem piękności i o b o w i ą z k i e m d o b r e g o t o n u, ale głównie dla zdrowia potrzebnem, przy zepsutych bowiem i gnijących zębach, trudno sobie wyobrazić dobre trawienie. Z tem wszystkiem wielu ludzi czyści zęby proszkiem lub pastą do zębów. Kto jednak sądzi, że tem dobrze uczynił, m y l i s i ę z u p e ł n i e. Czyszczenie to nie ma najmniejszego celu. Trzeba raz tylko ich zęby dobrze opatrzeć. Wielu z nich mimo użycia proszku i pasty będzie mieć zęby dziurawe. Jestto zresztą całkiem naturalne, właśnie bowiem te części zębów, które najczęściej zakażają się i gniją, jak tyły zębów trzonowych, szczerby i luki między zębami i t. d. pozostają niedotykane przy czyszczeniu szczoteczką. Tu więc gnije sobie spokojnie dalej. Jeżeli się zęby chce zdrowe utrzymać, to musi czyszczenie zębów być bezwarunkowo przedsiębrane za pomocą p ł y n u przeciwgnilnego. Ten może się wcisnąć wszędzie tak dobrze w szczerby zębne, jak i na tyły zębów trzonowych i t. d. i jeśli działa istotnie przeciwgnilnie, niszczy wszelkie zęby pożerające materje i grzybki; zęby tedy uchroni się od dziurawienia. Skutek ten osiąga się pewnie tylko przez nowe antiseptykum O d o l, ale głównie dla uwagi godnej właściwości Odolu, który się w dziurawe zęby i w błonę śluzową dziąseł wsysa i je w pewnej mierze impregnuje. Należy dobrze pojąć niezwykłą ważność tego nowego i właściwego działania: podczas gdy wszelkie inne środki do czyszczenia zębów mogą skutkować tylko w tych krótkich momentach, gdy się czyści, pozostawia Odol zapas przeciwgnilny na błonach śluzowych dziąseł i w dziurawych zębach, który działa jeszcze c a ł e m i godzinami. W ten sposób osiąga się nieprzerwane przeciwgnilne działanie, przezco szczękę uwalnia się bezwarunkowo i nadal wolną utrzymuje od wszelkich zęby niszczących procesów i grzybków.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Notarjusz w Birczy poszukuje egzaminowanego kandydata notarjalnego. 202

Umiejętne leczenie suchot, skreślił Zdrowiński. Cena 1 zł. W księgarni Seyfarta. Lwów. 80

Notarjat w Kałuszu poszukuje natychmiast rutynowanego kandydata notarjalnego. 231

Kamienica dwupiętrowa z ogródkiem przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 9 do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 228

Institutrice française, enseignant musique, désire position dans bonne famille. Adresse: A. V. Madame Getter. Sł…dowa 8 Léopol. 233

Majątek ziemski zaraz do sprzedania, mila od Lwowa, 60 morgów z dobrymi budynkami i inwentarzem, kolej i szosa w miejscu, za 11.000 zł. Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu: Woliński, Rzęsna Ruska, poczta Lwów

KAPELUSZE Plessa i angielskie
twarde i miękkie
w wielkim wyborze
po cenach najniższych
poleca
JAN CHLEBOWNIK
ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Za połowę ceny sukienki, płaszczyki, ubiorki, bluzki, halki, gorsety, rękawiczki i wszelką bieliznę, poleca Maurycy Birnbaum przy ulicy Krakowskiej 20. 226

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i lasowe, powołuje się na poufną rekomendację hr. Łubieńskiego w Krakowcu, poleca usługi swe interesowanym od wiosny b. r. Adres: Eigner, Krakowiec, porto loco

Kancelarja adw. dr. Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje niezwłocznie **kandydata adwokackiego** lub notarjalnego, biegłego w sprawach tabularnych do wykupna gruntów pod kolej przeznaczonych. Wynagrodzenie bardzo korzystne. 209

Służący trzeźwy, pilny, kawaler, znajdzie miejsce w pewnem biurze. Zgłoszenia tylko pisemne (pisane własnoręcznie) należy składać w administracji „Dziennika Polskiego" pod adresem: „Służący" do dnia 1. kwietnia.

Parowa fabryka dachówek falcowanych odznaczona medalami na wystawach krajowych **i kopalnia torfa,** jedno i drugie w oddaleniu kilku kilometrów od stacji kolejowej — **poszukuje wspólnika.** Nie idzie o większy kapitał, tylko o wiadomości fachowe i rzetelność. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk."

Rządca chmielarz, wszechstronnie wykształcony w gospodarstwie rolnem i częściowo w lasowem, w wieku 32 lat, z nader pięknemi świadectwami i donośną rekomendacją, pragnie zmienić obecną posadę od 1. maja b. r. tylko na ordynarję. H. G. 120 poste restante Kurowice. 229

Do zarządu domem i prowadzenia opieki nad trojgiem dzieci poszukuję starszej osoby zdrowej w sile wieku. Warunki: osoba bezdzietna, inteligentna, dobrze wychowana, mówiąca płynnie po polsku i niemiecku, lubiąca dzieci, gospodarna. Wdowy po urzędnikach mają pierwszeństwo. Zgłoszenia adresować: Nowy Sącz dworzec poste restante W. Z. 20.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Stajnia i wozownia do wynajęcia zaraz ul. Polna 3 A.

SIROP du Dr. FORGET
Irrytacye Piersiowe *KASZLE FLEGMY BEZSENNOŚĆ*
Paryż, 28, ul.: Bergère
WE LWOWIE w Aptek: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ebrbara, i Ruckera

Zaraz do wydzierżawienia
w skarbie Podniestrzany folwark w bobreckim powiecie położony, trzy ćwierci mili od stacji kolei żelaznej Chodorów lub Bryniecze, składający się z 556 morgów ornej ziemi i sianożęć wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, obsiewami jesiennymi i zbożem na obsiewy wiosenne. Inwentarz cały żywy i martwy tego folwarku w zupełnie dobrym stanie i w odpowiedniej ilości jest do sprzedania dzierżawcy. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Zarządzie dóbr Podniestrzany, poczta Brzozdowce.

MIÓD PANIEŃSKI
dziesięcioletni
odznaczony złotym medalem na wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych — **Jedna flaszka szampańska 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową) Nabyć można **w Administracji Bartulska, Lwów. ulica Łyczakowska l. 93.** 1291 1–13

Fabryka kapeluszy i cylindrów
pod firmą
Antoni Kafka przedtem A. Kezeloužek
we Lwowie, Rynek 29., przechodnia kamienica Andriolego, od strony OO. Jezuitów Teatralna 12., poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryk ck. nadwornych dostawców C. Habiga i W. Plessa we Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu. Chapeau-Claque atłasowe po 5, 6, 8 zł. — Cenniki na żądanie franco. 1243 1–9 (Imp)

WINO
stołowe wyborne
1 litr 48 ct.
poleca handel
O. T. Wincklera Syna
1269 Lwów, ul. Teatralna 7. 1–2

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie *Pigułek* i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.
We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Ebrbara; w Krakowie w aptekach PP.: Redyka i Wiszniewskiego. 7

†

Antoni Schiffner, emerytowany c. k. radca dworu z rodziną zawiadamia niniejszem o zgonie swego ukochanego brata p.

FELIKSA SCHIFFNERA
c. k. emer. pułkownika, kawalera orderu żelaznej korony, właściciela komandora orderu rum. korony i t. d., który opatrzony św. Sakramentami po ciężkiej słabości zgasł we Wiedniu dnia 18. b. m., w 61 roku życia swego. — Zwłoki ukochanego zmarłego, przewiezione zostały do Lwowa, zaś obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 25. b. m. o godzinie 4. po południu z c. i k. szpitala garnizonowego na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki w grobowcu familijnym złożone zostaną.
Lwów, dnia 23. marca 1896.

Najlepsza
Masa woskowa i Pasta krajowa
z prawdziwego wosku
wyrabiana, lepsza niż wszelkie wyroby zagraniczne t. z. francuskie
poleca taniej niż wszędzie
O. T. Wincklera Syn
1272 Lwów, ul. Teatralna 7. 1–1
Wysyłki na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą 2 razy dziennie.

WAŻNE DLA PAŃ!
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Tylko za 10 zł. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.
Eugenia Wekerówna
ul. Cherążczyzny 5, róg ul. Akademickiej 6, II. piętro, drzwi nr. 19.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel
JANA RIEDLA
1005 WE LWOWIE. 1–?
Próbki na żądanie posyłam.

Jeszcze krótki czas
można dostać rozmaite meble za bardzo tanią cenę.
A. LUFT
Lwów, ul. Halicka 7, I. piętro od godziny 9–1 przed południem i od 3–6 po południu.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Na wagę **100** kilo **30** zł. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Kościelne świece woskowe
PASCHAŁY
białe i ozdobnie malowane kwiaty do świec, oraz główny skład najlepszych świec stearynowych
APOLLO
poleca najtaniej fabryka świec i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45.
Handel założony w r. 1789.
Szczegółowe cenniki świec i herbat na żądanie opłatnie. 1171 1–1

LEŚNICTWO
Zassów pod Czarną
o. p. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 1312 1–20
Nasiona leśne
Cena za 1 funt — 50 dkgr.: Jodła ct. 40, modrzew 60, sosna zwyczajna 140, sosna czarna 160, świerk 75, akacja i olcha po 30, głóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i orzech amer. po 25, wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000.000 sadzonek leśnych i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cennik odwrotną pocztą.

Cukrownia w Tłumaczu Gomiński Volter i Spółka
zawiadamia P. T. właścicieli i dzierżawców dóbr mieszkających w pobliżu stacji kolei aż po Lwów, że daje do siewu nasienie buraków cukrowych w połowie ceny do uprawy pod warunkami, które w Zarządzie Cukrowarni ustnie lub listownie zasięgnąć można. 1289 1–2

A. SCHRAM
Superfosfaty
z Mąki kościanej, Spodium, Guano i t. d.
Themenawski patentowany
Gips superfosfatowy
i
Rozstwór kwasu fosforowego, najlepszy środek konserwacyjny dla nawozu stajennego i gnojówki,
Saletra chilijska, Kwas siarczano-amoniakowy, Sole potasowe, Żużle Thomasa, Stassfurtski Kainit,
czyste wolne od chloru i arsenu **wapno** polecamy pod gwarancją zawartości bez konkurencji.
A. SCHRAM
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych Lundenburg-Themenau i Lissek Rostok.
PRAGA, kantor centralny Heinrichsgasse Nr. 27.

Galicyjskie akcyjne
TOWARZYSTWO HANDLOWE
Lwów, ul. Jagiellońska 3, II. piętro
poleca do siewu wiosennego:
Wszelkie nasiona i zboża
tudzież
NAWOZY SZTUCZNE
z gwarancją składników chemicznych
pod bezpłatną dla odbiorców kontrolą rolniczej stacji doświadczalnej w Dublanach.
Dostarcza do wszystkich stacyj kolejowych całymi wagonami: kukurudzy, jęczmienia, owsa i grysu, jakoteż węgla kamiennego. 1267 1–5
Utrzymuje na składzie:
Lokomobile, wszelkie maszyny rolnicze, sikawki i przybory pożarne.

W roku 1841 założony
Handel sukna i modnych towarów wełnianych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
Lwów rynek l. 33. — poleca się.
2751 Próbki wszelkich materyj zawsze na składzie. 1–6

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:
August Schellenberg i Syn
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
poleca
PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia 1896 r. na 4% losy Regulacji Cisy po złr. 3·25 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 100.000 złr. w. a.
oraz
LOSY na spłaty miesięczne.
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1–?

„BADENI" – „GOŁUCHOWSKI"
kołnierze
sprzedaje 1101 1–7
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie
plac Halicki l. 3.

NOWO OTWORZONY MAGAZYN
największej i najstarszej fabryki
pod firmą
Fratelli Goldenberg z Wiednia
we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 6,
poleca swój wielki wybór
Gotowych sukien męzkich i dla chłopców
po cenach fabrycznych
CENNIK:

Ubranie marynarkowe	od zł.	11	do	26 zł.
Ubranie żakietowe	„ „	18	„	30 „
Ubranie frakowe z jedwabną podszewką	„ „	28	„	45 „
Ubranie salonowe „ „	„ „	30	„	45 „
Ubranie dla chłopców	„ „	8	„	15 „
Ubranka dla dzieci	„ „	5	„	9 „
Żakiet z kamizelką	„ „	14	„	22 „
Anglez z kamizelką	„ „	18	„	25 „
Zarzutki	„ „	9	„	26 „
Haweloki	„ „	8	„	12 „
Płaszczyki dla dzieci	„ „	5	„	10 „
Pantalony	„ „	4·50	„	10 „
Burki do podróży	„ „	20	„	26 „
Kamizelki pikowe	„ „	2	„	4 „
Szlafroki	„ „	7	„	16 „
Uniformy dla studentów	„ „	9	„	12 „

Polecają się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, i kreślimy się z głębokiem szacunkiem
Fratelli Goldenberg z Wiednia
Lwów, ulica Sykstuska liczba 6.

Najlepszej marki
GAEDKE'GO CACAO
207 1–18 **dostać można wszędzie.**
Naturalny aromat, najwyższa wartość pożywna, lekka strawność.
P. W. Gaedke & Cie., Berno i Hamburg.

LIEBIG'A COMPANY EKSTRAKT MIĘSNY
Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.
Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć J. Liebig **pismem błękitnem.**

Mam zaszczyt zawiadomić
że już otrzymałem świeże
towary świąteczne
i takowe po najniższych cenach polecam.
Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności podaję poniżej mały wyciąg z mego cennika:
Towary świeże pierwszej jakości!

½ k. migdałów wybieranych . . . 60	½ k. fig wiankowych . . . 15
„ migdałów bardzo ładnych . . 48	„ cykaty cużej . . . 75
„ daktyli marokańskich . . . 90	„ aransini drobnej . . . 56
„ daktyli aleksandryjskich . . 84	„ marmolady owocowej . . . 40
„ daktyli Califat . . . 32	„ śliwek bośniackich . . . 15
„ rodzynek sułtańskich 26 i . . 32	„ śliwek bośniackich . . . 16
„ rodzynek Elome dużych . . . 34	„ masła świeżego do chleba . . 60
„ rodzynek czarnych drobnych 24	„ masła dworskiego do potraw 48
„ Malagi na gałązkach . . . 90	„ maku . . . 20
„ orzechów tureckich . . . 20	„ miodu . . . 26
„ orzechów tureckich łuszczonych . . . 88	1 „ mąki najładn. świątecznej . . 15
„ orzechów włoskich papierówek . . . 20	1 słoik konfitur . . . 50
„ orzechów włoskich łuszczonych . . . 48	1 słoik miodu lipowego . . . 35
„ fig sułtańskich . . . 34	1 laska wanilii . . . 20
	½ k. drożdży znakomitych niezawodnych . . . 60

Utrzymuję także na składzie różne gatunki tylko **naturalnych win,** wyborny **rum bremski, herbatę, wódki** zagraniczne i krajowe oraz bardzo dobry **koniak francuski** po zł. 3, 3.50, 4, 4.50 i 6 zł. za butelkę.
Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotnie, na żądanie cenniki wysyłam franco.
Polecając się licznym rozkazom Szanownej P. T. Publiczności
kreślę się z pełnym szacunkiem
1297 1–5 **Leonard Solecki**
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

TOWARY WEŁNIANE i JEDWABNE
na sezon wiosenny i letni 1896
nadeszły właśnie w szczególniej wielkim wyborze i w najelegantszem wykonaniu.
Rozsełamy na żądanie odwrotnie franco nasze nowo wyszłe
przepyszne ilustrowane żurnale
zawierające **ostatnie nowości w toaletach, konfekcjach, bluzkach, kapeluszach, parasolkach, ubraniach męzkich i dla chłopców, bieliznie i we wszelkich artykułach umeblowania.**
Rozsyłamy nasze z największą troskliwością zebrane i uporządkowane

KOLEKCYJE PRÓBEK

zawierające szczególniej wielki wybór najnowszych francuskich i angielskich materyj wełnianych, towarów jedwabnych, oryginalnych angielskich Mohair i Lustres itd. — Wszelkie gatunki w czarnym i we wszystkich modnych kolorach, jakoteż pod gwarancją do prania, jak franc. satyne atlasowe, piquet, batyst, płótno angielskie, zefiry, lewantyny i perkale.
co ma miejsce na żądanie opłatnie.
Specjalne kolekcje dla dywanów i firanek.
Grand Magasin
„AU PRIX FIXE"
BRACIA HIRSCH & Co. w Wiedniu, I. Graben Nr. 15.
NB. Długoletnia wziętość naszej firmy poręcza każdemu zamawiającemu z góry rzetelne i dobre wykonanie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.